



*Spokojnych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
i wielu Łask Bożych
w Nowym 2017 Roku*

życzą

*Rada Gminy, Wójt
i Pracownicy Urzędu Gminy
oraz Zespół Redakcyjny
„Prosto z Gminy Janów Podlaski”*





Szanowni współmieszkańcy Gminy!

Z wielką przyjemnością przekazuję na Państwa ręce kolejny numer biuletynu „Prosto z Gminy Janów Podlaski”. Od kilkunastu lat zwracam się do Was z okazji Nowego Roku z rzetelną informacją o pracach w trwającej kadencji, z prośbą rozliczenia z przyjętych w kampanii wyborczej zobowiązań. Robię to z czystym sumieniem, choć zapewne nie wszyscy podzielają moją satysfakcję.

Bezspornym jednak faktem jest stały, widoczny rozwój Janowa i okolicznych miejscowości oraz rosnąca ranga naszej regionalnej mini ojczyzny. Oddanie do użytku zamku biskupiego przez firmę Arche czy funkcjonowanie na naszym terenie Zespołu Szkół im. Biskupa Adama Naruszewicza czynią naszą gminę jeszcze bardziej rozpoznawalną. Funkcjonujące tutaj zakłady pracy, pracodawcy i rolnicy zapewniają zatrudnienie mieszkańcom, co sprawia, że stopień bezrobocia jest praktycznie znikomy – nie wszędzie tak jest.

Nie przypadkiem więc Gmina Janów Podlaski zajęła nobiletujące 23 miejsce w krajowym rankingu wydatków inwestycyjnych w przeliczeniu per capita (na osobę) w kwocie 1777,05 zł.

Dziś możemy otworzyć gościnne rezydencjonalne progi dla wielu najbardziej nawet wymagających gospodarczych partnerów, gości czy turystów. Władze Gminy, funkcjonujące z rekomendacji wyborców, czują się zobowiązane do podjęcia dalszych przedsięwzięć promocyjnych, marketingowych i wydawniczych.

Janów Podlaski ma wszelkie szanse znaczyć w regionie i kraju jeszcze więcej, na trwałe wpisać się do elity miejscowości i gmin o podobnym charakterze.

Mieszkając i pracując w takiej gminie, możemy być dumni szczególnie z tego, że ludzie tu są życzliwi i uczynni, że liczy się przede wszystkim drugi człowiek. W takiej atmosferze miło jest usiąść do Wigilijnego stołu i radośnie spędzić te najbardziej rodzinne Święta Bożego Narodzenia, dzieląc się z najbliższymi białym opłatkiem, osiągnięciami i radością z przyjścia Nowonarodzonego.

Proszę więc przyjąć najlepsze życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego 2017 Roku. Składam je Państwu głęboko wierząc, że spełnią się nasze oczekiwania, marzenia, i że w spokoju będziemy nadal mogli wspólnie dążyć do osiągnięcia celów, które dzisiaj jeszcze są odległe, a z czasem zostaną przeniesione na płaszczyznę rzeczywistości, czego z całego serca wszystkim Państwu i gościom na święta i kolejny rok życzę.

Jacek Hura
Wójt Gminy Janów Podlaski

W numerze:

ROLNICTWO

To ludzie pomagają w roznoszeniu wirusa ASF – rozmowa z powiatowym lekarzem weterynarii w Białej Podlaskiej Radomirem Bańko – 3

Z ŻYCIA GMINY

Przegląd wydarzeń gminnych – 6

INWESTYCJE

Gmina Janów Podlaski inwestycjami stoi – 8
Staramy się o kolejne wielkie pieniądze – 9

WSPÓŁPRACA

Międzynarodowi partnerzy Gminy Janów – 10

KOŚCIÓŁ

Młodzież z Janowa Podlaskiego na spotkaniu z Ojcem Świętym – 13

OŚWIATA

Nagrody na Dzień Nauczyciela – 14

INWESTYCJE

Jeździmy teraz wygodnie i bezpiecznie – 15

GOSPODARKA LOKALOWA

Coraz więcej mieszkań socjalnych – 16

GMINA W LICZBACH

Ludność gminy w statystyce – 17

PRZYRODA I EDUKACJA

Edukujemy rocznie 4 tysiące uczniów – rozmowa z Andrzejem Łazebą, kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego w Janowie Podlaskim Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych – 18

OPIEKA SPOŁECZNA

Opieka gminy aż do starości – 20

PASJE

Wędkarskie Koło w Janowie Podlaskim ma już 40 lat – 21

AGROTURYSTYKA

Dom Gościnny Hryciuków – 24
Gospodarstwo „U Kwiatka” – 25

KULTURA

Festiwal piosenki patriotycznej – 22
Wakacje pod znakiem Festynów Rodziny – 26
Makatki wracają do łask – 28

SPORT

Taekwondocy z Hwa-Rang w programie Mam Talent – 29

Biuletyn Informacyjny Gminy Janów Podlaski „Prosto z Gminy Janów Podlaski”

Wydawca: Urząd Gminy Janów Podlaski,
ul. Bialska 6a, 21-505 Janów Podlaski,
tel. 83 341 30 73, www.janowpodlaski.pl

Redaktor naczelny: Jacek Korwin
(tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Współpraca: Adam Byszko (sekretarz gminy)

Opracowanie graficzne, skład i druk: Centrum Druku i Reklamy OPENPRESS s.c., www.openpress.pl

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Janów Podlaski.

Treści zawarte w czasopiśmie „Prosto z Gminy Janów Podlaski” chronione są prawem autorskim. Wszelkie

przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 2000 egz.

To ludzie pomagają w roznoszeniu wirusa ASF

Rozmowa z powiatowym lekarzem weterynarii w Białej Podlaskiej Radomirem Bańko (przeprowadzona została 23 listopada 2016 roku).

Porozmawiajmy o tym, co od kilku miesięcy zaprzęta głowy rolników, samorządowców, strażaków, weterynarzy w powiecie białskim, w tym szczególnie mocno w gminie Janów Podlaski. Czyli o wirusie Afrykańskiego Pomoru Świń (ASF). Skąd się ta choroba wzięła się na naszym terenie?

- W powiecie białskim wszystko zaczęło się 12 sierpnia 2016 roku, kiedy to w jednym z gospodarstw w Starych Buczycach stwierdzono ASF. Podjęto wszelkie działania związane z likwidacją choroby, gdyż wynik badania w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym jednoznacznie stwierdził, że mamy do czynienia z chorobą ASF. Podjęto szereg działań zgodnie z obowiązującymi procedurami. Przede wszystkim zabezpieczono gospodarstwo, zlikwidowano i przekazano do utylizacji wszystkie świnię, przeprowadzono dezynfekcję i zastosowano tzw. kordon sanitarny. Chodzi o wyznaczenie dwóch obszarów: strefy zapowietrzonej w promieniu 3 kilometrów od gospodarstwa i strefy zagrożonej w promieniu dalszych 7 kilometrów. Czyli w sumie pod kontrolą mieliśmy teren w promieniu 10 km. Te dwie strefy zostały wyznaczone na okres 40 dni.

Była szansa, że po wprowadzeniu tych procedur choroba dalej się już nie rozprzestrzeni?

- Oczywiście. Przeprowadziliśmy spis wszystkich zwierząt w tych strefach, od świń pobieraliśmy krew. Po otrzymaniu wyników doszliśmy do wniosku, że choroba nie rozprzestrzeniła się na tym obszarze. Dlatego w tym przypadku nie podejmowaliśmy radykalnych decyzji o wybijaniu świń w promieniu 3 kilometrów. Jak się okazało, była to decyzja całkowicie słuszna, gdyż w tym obszarze choroba się nie rozprzestrzeniła. I po 40 dniach uchyliliśmy wszystkie nakazy i zakazy. Chcę dodać, że przy likwidacji choroby oraz przy stosowaniu tych wszystkich nakazów, dużą pomoc okazały nam ochotnicze straże pożarne z okolic Janowa Podlaskiego oraz tamtejszy Komisariat Policji. To dzięki tym służbom, jak i Urzędowi Gminy mogliśmy działać skutecznie. Tam nowe ogniska choroby już się nie pojawiły.



Radomir Bańko obawia się, że walka z wirusem ASF w Polsce może zająć lata

Ale pojawiły się w innych miejscowościach. Jak do tego doszło?

- Rzeczywiście nowe ogniska stwierdzono w gminie Leśna Podlaska. Są przypuszczenia, bo na razie nie mam jeszcze wyników dochodzenia prowadzonego przez prokuraturę, że chore świnię przywiózł na nasz teren handlarz z Podlasia. Zwierzęta trafiły do naszych gmin z obszaru zapowietrzonego, czyli z gospodarstwa, w których występowała choroba, na terenie województwa podlaskiego. A tam, jak wiadomo, choroba pojawiła się dwa lata wcześniej niż u nas, i oni cały czas z nią walczą. Świnię były prawdopodobnie oferowane po atrakcyjnej cenie i w ten sposób choroba przywleczona z Podlasia została „rozprowadzona” po naszym powiecie.

To w takim razie ASF roznoszą dziki czy jednak ludzie?

- Są różne źródła rozprzestrzeniania tej choroby. Dziki na pewno też przenoszą chorobę, ale również i ludzie. Sama świnię przecież nie przemieści się między miejscowościami. To ludzie pomagają w roznoszeniu choroby. Bo jeżeli ktoś kupi zwierzę z niewiadomego źródła, bez dokumentacji, wtedy zawsze istnieje podejrzenie, że może wprowadzić sobie do gospodarstwa chorobę. A jeżeli mamy do

czynienia ze zwierzętami oznakowanymi, ze świadectwami zdrowia, wtedy wiemy, że jest to bezpieczny zakup. A gdyby nawet wtedy pojawiła się choroba, to mamy wyraźny trop, gdzie szukać źródła, i łatwiej jest likwidować chorobę. W naszym przypadku ewidentnie mieliśmy do czynienia z nielegalnym przemieszczaniem zwierząt, i dlatego w dochodzenie włączone zostały policja i prokuratura.

Szukanie padłych dzików w lasach ma sens?

- Tak, ponieważ przypadki stwierdzenia ASF zaczęły pojawiać się i wśród dzików. Wtedy zostały podjęte decyzje o konieczności przeszukiwania lasów, a minister rolnictwa wystąpił do ministra obrony narodowej, aby wykorzystać do tego celu wojsko. Bo wszystkie padłe dziki stają się od razu potencjalnym źródłem zarażenia chorobą. Zarażają inne dziki czy też inne zwierzęta, które mogą roznieść chorobę dalej, a nawet do zagrody. A wiemy, że ten wirus jest bardzo oporny na działanie warunków środowiska i długo się utrzymuje w środowisku.

A skąd się u nas wzięły chore dziki?

- Nie potrafimy stwierdzić jednoznacznie, czy te zarażone przysły z Białorusi, czy z województwa podlaskiego, bo tam cho-

roba u dzików występuje stacjonarnie w ciągu ostatnich dwóch lat. I stamtąd taki chory dzik mógł się przedostać do nas. A wirusa ASF mogą roznosić zarówno padłe, jak i chore dziki żerujące na polach. W odchodach dzika wirus może pozostać



Nie wiadomo, czy nasze dziki zakażyły się od białoruskich czy z województwa podlaskiego

aktywny przez 11 dni. Dlatego zakażenie świń w gospodarstwie może nastąpić drogą pokarmową na przykład poprzez paszę lub przez ściótkę. Prawdopodobnie na Podlasiu choroba wśród świń w jednym z ognisk zaczęła się od tego, że rolnik zbierając kukurydzę czy słomę nie zauważył, że zbelował w środku padłego chorego dzika. I tę słomę rzucił potem swoim świniom. Dlatego jest tak istotne, żeby

stosować zasady bioasekuracji w gospodarstwie. Żeby przede wszystkim nie dopuścić do kontaktu dzików ze świniami. Żeby gospodarstwo było zabezpieczone, ogrodzone, z matami dezynfekcyjnymi, żeby sprawdzano, czy na polach nie ma jakichś padłych dzików i zgłaszać to natychmiast do odbioru. Wtedy zabieramy truchło, przeprowadzamy dezynfekcję i zapobiegamy przenoszeniu się zarazka.

Ile do tej pory, tj. do 23 listopada, znaleziono u nas zarażonych dzików?

- W całym powiecie białskim znaleziono w sumie 10 martwych dzików z ASF, w siedmiu różnych miejscach. Z tego cztery – trzy razem, jeden miot, i czwarty osobno – w gminie Janów Podlaski, koło miejscowości Kajetanka.

A czy zdarza się, że myśliwi upolują chorego dzika?

- Mieliliśmy jeden taki przypadek koło miejscowości Wandopol. U zastrzelonego przez myśliwego dzika stwierdzono ASF. Zanim jednak u tego zastrzelonego dzika stwierdzono ASF, trafił do chłodni w Konstancynie. I teraz przez tego jednego zarażonego dzika cała chłodnia, w sumie chyba ze 14 dzików, poddanych zostanie

użyłkacji. W tej chwili wszyscy myśliwi polujący w strefie niebieskiej i żółtej muszą przetrzymać swoje dziki do czasu otrzymania wyników badania.

Czy ostatnio były stwierdzone jakieś nowe ogniska ASF w powiecie białskim?

- Nie. Wygasiłmy najpierw ognisko w gminie Janów Podlaski, a tydzień temu, czyli w połowie listopada, także ogniska w okolicy Leśnej Podlaskiej. Żadnych nowych ognisk nie mamy.

Dlaczego zatem prowadzone jest wybijanie całych hodowli świń w kilku miejscowościach?

- To wszystko przez pojawienie się zarażonych padłych dzików. Jedną z metod zwalczania choroby i zapobieżenia rozprzestrzeniania się, jest wybijanie świń w obszarze o promieniu 3 kilometrów od ogniska. Tak zrobiliśmy np. w okolicach Leśnej Podlaskiej, gdy zaczęły nam powstawać kolejne ogniska. A ponieważ koło Kajetanki pojawiły się nowe przypadki zakażonych dzików, zaczęliśmy tam postępować tak samo. W promieniu 3 kilometrów od znalezienia dzika wybijamy wszystkie świnie. To samo dotyczy gmin

W jednej Polsce ludzie traktowani są niejednakowo



Jacek Hura, wójt Gminy Janów Podlaski:

Na terenie województwa lubelskiego wirus Afrykańskiego Pomoru Świń wystąpił po raz pierwszy w powiecie białskim, gminie Janów Podlaski, w miejscowości Stare Buczyce, w pierwszej połowie sierpnia 2016 r. w gospodarstwie jednego z rolników. Służby weterynaryjne natychmiast przystąpiły do uśmiercenia całej trzody chlewnej i dezynfekcji gospodarstwa. Zgodnie z wymogami zostały wyłożone maty dezynfekcyjne na drogach publicznych. Do obsługi mat zostali zatrudnieni strażacy OSP z Nowego Pawłowa, Jakówek i Starego Bubl.

Ponad dwa miesiące strażacy całą dobę pełnili dyżury przy matach dezynfekcyjnych, co raczej przyniosło rezultaty, ponieważ w żadnym innym gospodarstwie do dnia dzisiejszego nie stwierdzono wirusa ASF. Jednak znaleziono kilka przypadków padłych dzików, u których badania wykazały obecność wirusa. To z kolei spowodowało podjęcie decyzji o ubiciu wszystkich świń w gospodarstwach rolnych w promieniu 3 km od miejsca znalezienia zarażonego dzika.

W Gminie Janów Podlaski w czterech miejscowościach ubito i oddano do utylizacji ponad 400 zdrowych świń. Rolnicy mają otrzymać równowartość ceny rynkowej za każdą ubitą swinie według jej wagi.

W województwie podlaskim minister rolnictwa wydał rozporządzenie, w którym określił konkretne powiaty, i gminy w tych powiatach, w których rolnikowi oprócz jednorazowej zapłaty za ubitą swinie przysługuje, po złożeniu wniosku do ARiMR-u, rekompensata w kwocie 400 zł na rok 2017 i 400 zł na rok 2018 za każdą swinie, którą rolnik posiadał w dniu dokonania u niego całkowitego uboju świń. Czyli jeśli np. miał 100 tuczników, to otrzymał za nie jednorazowe odszkodowanie w kwocie założymy 45 tys. zł, a w latach 2017 i 2018, jeśli złożył wniosek, dostanie po 40 tys. zł każdego roku.

To bardzo dobre rozwiązanie, ponieważ rolnik może zmieniać profil produkcji, wiedząc, że nawet jeśli zaciągnie kredyty w banku, to będzie miał czym je spłacić z otrzymanych rekompensat. Niestety, z nieznanym nikomu powodów w województwie lubelskim do dnia dzisiejszego nie został określony rozporządzeniem żaden powiat ani żadna gmina w powiecie, gdzie występuje ASF, aby rolnicy mogli składać wnioski do ARiMR-u o rekompensatę. To bardzo smutne, że

w jednej Polsce ludzie nie są traktowani jednakowo.

Odbływały się spotkania rolników zarówno z wiceministrem rolnictwa w Białej Podlaskiej, jak również w Ministerstwie, oraz posiedzenia Komisji Rolnictwa w sprawie walki z ASF, o czym pisał tygodnik „Słowa Podlasia” obszernie na swoich łamach. Obiecywane skupy zostały ostatecznie przez ministra zdementowane, a strefa zagrożona ciągle się powiększa. Rolnicy, u których tuczniki sięgają już nawet 200 kg wagi, są zrozpaczeni. Nie mają możliwości sprzedaży, a więc zostali zapędzeni w ślepy zaułek labiryntu bez wyjścia i pozostawieni sami sobie. Niektórzy z nich mają kredyty, których nie mają czym spłacać, utracili bowiem płynność finansową. Do tego mają na utrzymaniu rodziny, muszą zapłacić podatki, na które brakuje dzisiaj pieniędzy.

Prawdą jest, że ARiMR do 30 listopada miała wypłacić rolnikom zaliczkę w kwocie 70 proc. wszystkich dopłat i że to pozwoli przez krótki czas odepchnąć biedę. Ale po nowym roku hodowców trzody chlewnej w powiecie białskim czeka prawdziwy dramat. W tym dramacie znajdują się całe ich rodziny, ośrodki pomocy społecznej, wójtowie i wreszcie ci, którzy podejmują, bądź też nie podejmują, właściwe decyzje.



Chorobę przywłókł do powiatu białskiego handlarz z Podlasia. Rolnicy kupowali od niego świnie, bo były tanie, nie zdając sobie sprawy, jakie nieszczęście ściągają na siebie i sąsiadów

Zalesie i Konstantynów, gdzie też były przypadki padłych dzików z ASF.

Ile do tej pory trzeba było wybić świń w gminie Janów Podlaski?

- Na tę chwilę w sumie około 500 świń w miejscowościach Werchliś, Ostrów, Błonie i Kajetanka, w kilkunastu gospodarstwach. Najwięcej w Werchlisiu. Na szczęście mamy tu do czynienia z małymi hodowlami, do 50 sztuk. Zapewni-

że to było konieczne. W takim przypadku, jeżeli w tak bliskiej odległości mamy stwierdzony ASF u dzików, mówimy o zagrożeniu wystąpienia choroby także u świń. Jeżeli nie ma bioasekuracji w gospodarstwach, to istnieje olbrzymia możliwość przeniesienia się wirusa na hodowlę. Wtedy powiatowy lekarz weterynarii wydaje decyzję o zabiciu świń, za które oczywiście przysługuje rolnikowi odszkodowanie w wysokości ceny rynkowej w danym dniu. Więc rolnicy, przynajmniej w tym momencie, nie tracą, bo za wszystkie sztuki otrzymują pieniądze. Jednakże pod warunkiem, że mają załatwione wszystkie sprawy związane z rejestracją i identyfikacją zwierząt. Bo bardzo ważne przy zwalczaniu ASF jest to, żeby na bieżąco prowadzić dokumentację związaną z obrotem zwierząt. W tej chwili przepisy stanowią, że po 30 dniach od urodzenia bądź od przemieszczenia, każda świnia przebywająca w gospodarstwie musi zostać oznakowana. I ten fakt w ciągu następujących 7 dni musi być zgłoszony kierownikowi Biura Powiatowego ARiMR. Mówię o tym, ponieważ podczas zwalczania ASF niestety zetknęliśmy się z sytuacjami, że w gospodarstwach nie była prowadzona identyfikacja i rejestracja. I wtedy odmawialiśmy wypłaty odszkodowań.

Co się dzieje z mięsem po zabiciu świni z nakazu powiatowego lekarza weterynarii?

- Idzie do utylizacji, czyli jest niszczone. Ale chcę tutaj dodać, zawsze przed rozpoczęciem wybijania świń w gospodarstwach z obszarów, gdzie stwierdzono chore dziki, zalecamy rolnikom, żeby najpierw sami zabili świnie na własne potrzeby. Chodzi

o samozabezpieczenie sobie żywności. My te świnie badamy, pobieramy krew, i jeśli są zdrowe, to rolnik może zabić taką ilość, na ile pozwalają mu możliwości chłodnicze, żeby mieć zapas mięsa na jakiś czas. Tylko podkreślam: wyłącznie na użytek własny. Nie wolno tego mięsa sprzedawać, nie wolno wywieźć z gospodarstwa.

No ale mięso z pozostałych kilkuset sztuk świń w janowskiej gminie zostało zniszczone. I to właśnie wywołuje kontrowersje. Bo to mięso przecież jest zdrowe. Czy nie można go jakoś spożytkować? Są jeszcze w Polsce biedne rodziny, które z takiego prezentu by się bardzo ucieszyły.

- W przypadku zabijania w promieniu tych 3 kilometrów od ognisk lub stwierdzonych przypadków ASF, mięso musi iść do utylizacji, bo to jest najpewniejszy sposób zabezpieczenia się przed chorobą. Generalnie tak postępuje się na całym świecie. W innych krajach wybijano nawet całe pogłowie świń. Hiszpania walczyła z tą chorobą przez ponad 20 lat. A my jesteśmy dopiero na początku tej trudnej drogi uwolnienia się od wirusa.

Jaki jest koszt zabicia i utylizacji jednej świni?

- Z tego, co liczyłem, zabicie i utylizacja tuczniaka o wadze 150 kg to koszt około 800 zł. Przede wszystkim jest to odszkodowanie dla rolnika. Otrzymuje on cenę rynkową, czyli licząc kilogram po 5 zł, około 750 zł.

Czy można się już pokusić o wstępne podliczenie kosztów całej tej operacji walki z ASF?

- Zdecydowanie jeszcze na to za wcześnie.

W jednej Polsce ludzie traktowani są niejednakowo



Mirosław Tarasiuk, rolnik z Ostrowa:

To właśnie między innymi w mojej wsi 18 listopada wybito zdrowe świnie. U mnie 50 sztuk, i prosiaki, i tuczniaki, i maciory, wszystko. To były ładne świnie, niepozerastane, około 100 kilo każda. I co najważniejsze, zdrowe. Krew była badana i wyszło, że zdrowe. Zresztą tak jak i w całej mojej wsi. W sumie u siedmiu gospodarzy wybito. Same zdrowe.

Wszystko przez tego wirusa. A właściwie przez dzika, co go znaleźli blisko wsi. Akurat Ostrów znalazł się w okręgu trzech kilometrów od dzika i tak to się stało. Pech. Mówią, że ta choroba nie jest wyleczalna. Ale ja uważam, że jakaś selekcja naturalna pogłowia dzików musi być. Toż one

i tak zdychały w lesie. Czy to aż tak trzeba było robić, że wybijać zdrowe świnie? Nie wiem... Jak te nakazy weszły, to nawet psa nie wypuszczaliśmy poza gospodarstwo, uciepiony był cały czas. U nas nieduża wieś, ale wszyscy są ogrodzeni, więc dziki blisko by nie podszedł. A mimo to wybili.

Szkoda, bo to są lata pracy. Zajdziesz rano, zajrzysz, a tam pusto. Przykro. I najważniejsze pytanie, co dalej? No może i my jesteśmy w tej chwili „wygrani”, bo nie mogliśmy wcześniej tych świń sprzedać, a tak przyszli, wybili i dadzą odszkodowanie. Ale to są pieniądze tylko na dzisiaj. A co robić później? W przyszłym roku, za pięć lat? Z tuczu świń wpływy były systematycznie, człowiek mógł sobie zaplanować naprzód wpływy i wydatki. A tutaj dadzą raz pieniądze i koniec, myśl dalej chłopie, co robić.

Jesteśmy w zawieszaniu, rolnik został

pozostawiony sam sobie z tą biedą. Nie wie, czy dalej te świnie hodować, czy co? Ale jak będzie zakaz kupowania od rolników z naszego terenu, to po co nam te świnie trzymać? Chyba że 1-2 sztuki na swoje potrzeby. Raczej nie będzie wyjścia, trzeba się przestawiać. Mam teraz 14 sztuk bydła, może iść w tym kierunku. Coś trzeba robić, bo z czego będziemy żyć?

No i jeszcze to nierówne traktowanie. W województwie podlaskim mają płacić rolnikom od sztuki przez dwa lata, a u nas nie. No to jak to jest? My mieszkamy w jakiejś innej Polsce, my jesteśmy gorsi? Rząd wcale nie myśli o tym, co ten biedny rolnik ma teraz robić. Zostaliśmy z ręką w nocniku... A są przecież tacy gospodarze tu, w okolicy, co mają po parę tysięcy sztuk świń! Jak oni sobie poradzą, gdy nikt tego od nich nie skupi? Niedobrze... Nikt nie wie, co nas czeka.

Na pewno są to miliony złotych, ale nie robiliśmy jeszcze takich szacunków.

Czy wygramy tę walkę z ASF i kiedy?

- Robimy wszystko, żeby ją wygrać. A kiedy? Nie chcę być złym prorokiem, ale to jest chyba walka na lata. Tak jak w innych krajach, które przed nami zmagają się z tym wirusem.

Jaka jest przyszłość hodowli świń na naszym terenie?

- To pytanie nie do mnie, ale prywatnie uważam, tutaj si rolnicy chyba powinni pomyśleć o przekwalifikowaniu się. Na przykład na hodowlę bydła mięsnego czy drobiu. Bo w najbliższych latach może być problem ze sprzedażą trzody chlewnej.

Gmina wydała na posterunki 30 tysięcy



Sławomir Kowalczyk, prezes OSP w Nowym Pawłowie, koordynator działań związanych z ASF na terenie gminy Janów Podlaski:

Nasza służba zaczęła się wraz ze stwierdzeniem 12 sierpnia choroby w Starych Buczycach. W promieniu 3 km od ogniska powiatowy lekarz weterynarii wyznaczył cztery posterunki z matami dezynfekcyjnymi, przy których dyżurowali strażacy z OSP Stary Bubel, Jakówki i Nowy Pawłów. W sumie 52 strażaków. Później, w miarę rozwoju sytuacji i pojawiania się nowych ognisk w gminie Leśna Podlaska, posterunki były kilkakrotnie przesuwane.

Muszę powiedzieć, że to było duże wyzwanie dla straży ochotniczej. Zostaliśmy zmobilizowani praktycznie w ciągu 2-3 godzin. Dyżury przy matach były całodobowe, po dwóch strażaków na 6-godzinnej zmianie na każdym posterunku. Pracy było naprawdę sporo, szczególnie na początku. Do naszych obowiązków należało nasączenie mat co godzinę środkiem dezynfekującym, kierowanie ruchem drogowym, poprawianie ułożenia mat, bo co rusz się przesuwały pod ciężarem samochodów. A ruch pojazdów przez kilka pierwszych dni, np. w Peredyle, był wyjątkowo duży, bo trwała akurat aukcja koni w Stadninie. Czasem dochodziło do niebezpiecznych sytuacji na drodze i musieliśmy sobie z nimi radzić.

Generalnie strażacy świetnie się spisali. Cały czas była płynność dyżurów, ani razu nie było problemu z obsadą posterunku. Lekarz weterynarii był zadowolony. Wydaje mi się, że sprawdziliśmy się w tej nowej roli. Nasze działania zostały zakończone wraz z ostatnim dniem października, a posterunki z matami dezynfekcyjnymi zostały zlikwidowane.

Te wszystkie działania związane z utrzymaniem posterunków, żeby wirus ASF się nie rozprzestrzenił na kolejne wsie, kosztowały budżet Gminy Janów Podlaski około 30 tys. zł. Były to ekwiwalenty dla strażaków, koszty paliwa do samochodów czy agregatów prądotwórczych, woda, suchy prowiant, oznakowanie drogi itp.

Wydarzenia gminne

czyli co istotnego dla mieszkańców gminy Janów Podlaski wydarzyło się w drugim półroczu 2016 roku.

1 lipca – 10 września 2016 r.

- 3 lipca odbył się festyn rodzinny zorganizowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Wójt gminy Jacek Hura podziękował pani kierownik GOPS i wszystkim pracownikom za zorganizowanie uroczystości i przyciągnięcie tak dużej liczby dzieci i rodziców do zabawy.
- Po złożeniu wniosku o dofinansowanie budowy instalacji solarnych, fotowoltaicznych i pomp ciepła oraz wymiany kotłów na biomasę w gminnej kotłowni, Urząd Gminy został wezwany przez służby Urzędu Marszałkowskiego do dokonania uzupełnień we wniosku. Następnym etapem jest ocena formalna, a później merytoryczna. Wiadomo, jakim dobrodziejstwem są wymienione instalacje i jak wielu ludzi czeka, aby zostały u nich zamontowane. Wójt wyraził nadzieję, że do końca roku konkurs zostanie rozstrzygnięty.
- Po zakończeniu sesji Rady Gminy 10 września odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku budowy trzech ulic o łącznej długości prawie 2 km w Janowie Podlaskim, tj. ulic Podbornej, Łąkowej i Kąpielowej.
- „Rzeczpospolita” opublikowała ranking wydatków inwestycyjnych miast i gmin. Gmina Janów Podlaski pod względem nakładów uplasowała się na piątym miejscu w województwie lubelskim. Zgodnie z wolą Rady Gminy wójt zawarł akty notarialne dotyczące przeniesienia własności nieruchomości.
- Dokonano przeglądów rocznych i pięcioletnich w budynkach – zalecenia nie były istotne.
- Wójt gminy udzielił kilku ślubów, w tym również wyjazdowych.
- Została zakończona i oddana dokumentacja na remont Biblioteki, części Domu Kultury wraz z kuchnią oraz dwóch parkingów.
- Urząd Gminy wspólnie z Parafią złożył wniosek o dofinansowanie robót obejmujących powyższy zakres oraz wykonanie elewacji zewnętrznej i centralnego ogrzewania w kościele Św. Trójcy. Trwa oczekiwanie na ocenę formalną, a następnie merytoryczną tego wniosku.
- 14 września zostanie złożony wniosek o dofinansowanie przebudowy budynku Przedszkola Samorządowego na lokale socjalne.
- Urząd Gminy przygotowuje się do wdrożenia dużego projektu z działania Cyfrowe Lubelskie, tak by w najbliższych latach można było wprowadzić w urządzie nowe oprogramowanie, rozbudować sieć oraz wymienić urządzenia elektroniczne, takie jak: drukarki, faksy, skanery. Prace przygotowawcze są zaawansowane.
- Przed rozpoczęciem sezonu grzewczego wykonano wymianę wszystkich zaworów w obiektach Urzędu Gminy, Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Publicznym. Została także wypłukana sieć.
- Gminę czeka konsolidacja księgowości wszystkich gminnych jednostek w jedną, wspólną. Rozpoczynają się przygotowania do tej operacji.
- Odbyło się spotkanie z mieszkańcami Jakówek w sprawie budowy drogi. Póki co prace odbywają się zgodnie z planem.
- Również na ukończeniu jest dokumentacja budowy Przedszkola Samorządowego. Wójt wyraził nadzieję, że jeszcze w tym roku przetarg zostanie rozstrzygnięty, a wiosną rozpoczną się prace budowlane.
- Sporządzono dokumentację budowy ulic: Jagiellończyka, Chrobrego, Nadrzecznej, Garbarskiej i Konopnickiej. Przewidywana realizacja inwestycji, po uzyskaniu pozwolenia na budowę i otrzymaniu dofinansowania ze środków zewnętrznych, rozpocznie się w 2017 roku, a zakończy w 2018.
- Przedstawiciele gminy wzięli udział w Dożynkach Powiatowych. Wójt serdecznie podziękował członkiniom zespołu Pawłowianki za wykonanie pięknego wieńca, grupie seniorów za wykonanie reprezentacyjnego stoiska i wreszcie pani dyrektor i pracownikom GOK-u – za związaną z tym pracą nadzorczą i organizacyjną.

- Wójt wziął udział w rozpoczęciu roku szkolnego. Jak stwierdził, wszystkie gminne placówki oświatowe zostały przez dyrektorów właściwie przygotowane, za co im podziękował.
- Na terenie Gminy Janów Podlaski pojawiło się pierwsze ognisko ASF w województwie lubelskim.
- Została podpisana umowa na wykonanie dokumentacji i wybudowanie drogi w Starych Buczycach. Prace budowlane będą prowadzone w przyszłym roku.
- Wójt poinformował o zaległościach na dzień 10 września. Podatek rolny, od nieruchomości i leśny: 86 822,63 zł + 29 371 zł odsetek; podatek od środków transportowych: 2773 zł + 1241 zł odsetek; z tytułu opłaty za zagospodarowanie odpadów komunalnych: 38 732,70 zł + 530 zł odsetek; z tytułu zakupu mieszkań i działek: 1016,84 zł + 336,58 zł odsetek; z tytułu funduszu alimentacyjnego: 150 990,76 zł. Łącznie zaległości wobec gminy wynoszą 1 175 770,45 zł oraz odsetki w kwocie ponad 31 000 zł.

11 września – 13 października 2016 r.

- Wójt gminy od razu po sesji Rady Gminy 13 października pojechał z panią skarbnik gminy do Włodawy w celu podpisania wniosku o dofinansowanie programu pod nazwą „Cyfrowe Lubelskie”. Urząd Gminy i podległe jednostki mają szansę wzbogacić się o nowe urządzenia i nowe programy komputerowe.
- Trwa budowa drogi w miejscowości Jakówki. Po wysuszeniu podłoża położona zostanie pierwsza warstwa asfaltu.
- Złożono uzupełnienia do wniosku „Wsparcie wykorzystania OZE”, dotyczącego instalacji solarnych, fotowoltaiki, pomp ciepła i kotłów na biomasę.
- Na tę chwilę nie ma jeszcze odpowiedzi na złożony wniosek „Dziedzictwo kulturowe i naturalne – projekty lokalne”, związany z budową parkingów, remontem GOK-u i Gminnej Biblioteki Publicznej, w partnerstwie z Parafią.
- Złożono wniosek pn. „Infrastruktura usług społecznych”, dotyczący rozbudowy i przebudowy budynku Przedszkola Samorządowego ze zmianą sposobu użytkowania na budynek mieszkalny wielorodzinny z mieszkaniami socjalnymi (można uzyskać dofinansowanie wysokości 85 proc. wartości projektu). Jest także możliwość połączenia tego wniosku z tzw. projektem miękkim pn. „Aktywne włączenie” i dzięki temu otrzymania jeszcze dodatkowo 10 proc. dofinansowania na ten cel. W związku z tym Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej złożył wniosek na te dodatkowe 10 proc. Gminie pozostanie wtedy przeznaczyć tylko 5 proc. własnych funduszy na tę ważną inwestycję.
- Po zwiększeniu przez radnych na sesji środków finansowych zapisanych w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2017-2018, wójt gminy złożył wniosek „Cyfrowe Lubelskie”, dotyczący zakupu nowego sprzętu i oprogramowania do Urzędu Gminy.
- Urząd Gminy przygotowuje wniosek o dofinansowanie pn. „Efektywność energetyczna sektora publicznego”. Ma on na celu termomodernizację budynków użyteczności publicznej, a konkretnie budynków oświaty.
- Podobnie trwa opracowywanie wniosku pn. „Przygotowanie programów rewitalizacji”. Chodzi o rewitalizację społeczną Janowa Podlaskiego jako sposób na poprawę jakości życia mieszkańców i rozwój gospodarczy Gminy (konkretnie ma on na celu przebudowę stadionu i skweru w Janowie Podlaskim).

14 października – 25 listopada 2016 r.

- Wójt gminy uczestniczył w naradzie organizowanej przez Aktywne Pogranicze. Powstał tam pomysł przystąpienia do wspólnego projektu z zakresu kultury wspólnie ze stroną białoruską. Niestety, szanse na otrzymanie pieniędzy z tego programu są nikłe.
- Wójt Jacek Hura złożył wniosek do wojewody lubelskiego o wyróżnienie kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Ewy Koszołko. Uzasadnieniem jest wzorowa praca na rzecz społeczności

lokalnej, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz aktywny monitoring w środowisku osób potrzebujących pomocy. Bezsporne jest, że ośrodek od wielu lat działa bardzo sprawnie i przeprowadzane kontrole stwierdzają wzorową pracę GOPS.

- Odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego OSP RP, w którym brał udział wójt.
- Gminny Ośrodek Kultury zorganizował Festiwal Poezji i Piosenki Patriotycznej. Wyłonieni zwycięzcy swoją twórczością i talentem oczarowali publiczność 11 listopada, podczas obchodów Święta Niepodległości.
- Wójt gminy uczestniczył w naradach u starosty białskiego w sprawie ASF.
- Podobnie brał udział w zebraniu z nauczycielami w sprawie budowy przedszkola, zamiaru utworzenia zespołu i zbliżającej się reformy oświatowej.
- Trwają spotkania robocze z projektantem termomodernizacji szkół. Dokumentacja została wykonana i wniosek złożony. Oprócz termomodernizacji zaplanowano w projekcie położenie paneli fotowoltaicznych, żeby w pełni zabezpieczyć potrzeby energetyczne obu placówek.
- Złożone zostały uzupełnienia do projektu przebudowy obecnego przedszkola na lokale socjalne. Poprawki były niewielkie, ale konieczne.
- Uzupełnienie, drugie już i ostatnie, złożono również w sprawie projektu obejmującego dofinansowanie instalacji solarnych, fotowoltaicznych i pomp ciepła dla naszych mieszkańców, a także pieców w kotłowni gminnej.
- Wykonano projekt kalendarza na 2017 rok, który przed Bożym Narodzeniem powinien znaleźć się pod każdą strzechą.
- Trwa konkurs na Sołtysa Roku, organizowany przez tygodnik „Słowo Podlasia”. Jeżeli zwycięzcą będzie sołtys gminy Janów Podlaski, gmina ufunduje okazałą nagrodę.
- Ufundowano puchary wójta gminy za pierwsze miejsca podczas zawodów jazdy konnej w Stadninie Koni.
- Wójt zainaugurował Biegi Niepodległościowe na stadionie. Na starcie stawiło się bardzo dużo zawodników i drużyn z całego powiatu. Zwycięzcy otrzymali medale. Wójt składa gratulacje pani dyrektor Szkoły Podstawowej za sprawną organizację zawodów.
- Postawiono wiatę na śmieci przy blokach socjalnych. Jest ona zamknięta i być może dzięki temu teren nie będzie wyglądał jak wysypisko śmieci.
- Wójt brał udział w spotkaniu z rolnikami w sprawie ASF. Powiatowy lekarz weterynarii wręczył rolnikom decyzję, a następnie w piątek 18 listopada dokonano uboju i oddano do utylizacji wszystkie świnie w Kajetance, Błoniu i Ostrowiu. Natomiast 22 listopada – około 300 świń w Werchlisiu, a 23 listopada – w Antolinie i Gnojnie. Co chwilę znajdowane są nowe padłe dziki, a każdy nowy przypadek powoduje wybiecie wszystkich świń w promieniu 3 km od miejsca znalezienia.
- Odbyła się rozprawa o wymeldowanie z byłych bloków socjalnych jednego z byłych mieszkańców.
- W Kodniu wójt gminy podjął zamiar wykonania uchwały Rady Gminy w sprawie przejęcia od dotychczasowej mieszkanki gminy 3/4 działki w Ostrowie o powierzchni 69 arów. Niestety, osoba ta podczas czynności stwierdziła, że jeszcze nie podjęła ostatecznej decyzji. Zostanie podjęta jeszcze jedna próba, poprzez notariusza.
- W Gminnym Ośrodku Kultury odbyły się andrzejkki. Wójt pogratulował pani dyrektor doskonałej organizacji i stworzenia rodzinnej atmosfery podczas tego wieczoru. Udział w imprezie wzięło około 60 osób.
- Odbyło się walne zgromadzenie MZK z siedzibą w Parczewie. Wójt przewodniczył tym obradom. W większości były to bieżące ustalenia w sprawie funkcjonowania zakładu.
- Zwołano posiedzenia komisji stałych Rady Gminy, na których były opiniowane projekty uchwał na sesję.

Gmina Janów Podlaski inwestycjami stoi

Tygodnik samorządowy „Wspólnota” opublikował ranking wydatków inwestycyjnych samorządów za lata 2013-2015. Wśród liderów gmin wiejskich Gmina Janów Podlaski zajęła wysokie 23. miejsce wśród wszystkich 1563 gmin wiejskich w Polsce.

Autorzy rankingu bazowali na obiektywnych danych z Głównego Urzędu Statystycznego oraz danych ze sprawozdań budżetowych. Przy obliczaniu wskaźników brano pod uwagę wszystkie inwestycje samorządowe. Wyniki pokazują liderów inwestycji, którzy zaangażowali najwięcej pieniędzy i sił w poprawę jakości życia mieszkańców w przeliczeniu per capita (na głowę). Janowska Gmina w latach 2013-2015 wydała na inwestycje – w przeliczeniu na jednego mieszkańca – 1777,05 zł.

Wartość i udział procentowy wydatków inwestycyjnych w budżecie w latach 2013-2015:

| rok | wartość inwestycji (w zł) | udział proc. w budżecie |
|------|---------------------------|-------------------------|
| 2013 | 6 380 770,38 | 34,22 |
| 2014 | 12 332 979,69 | 48,17 |
| 2015 | 10 467 929,53 | 44,36 |

Za wysokim wskaźnikiem średnich wydatków inwestycyjnych na mieszkańca w Gminie Janów Podlaski przemawiają następujące czynniki: ukierunkowanie na działania inwestycyjne w ramach projektów objętych dofinansowaniem ze środków unijnych i krajowych; racjonalna i przemyślana gospodarka finansowa na rzecz zabezpieczenia wkładu własnego w realizację inwestycji; wysoki poziom wydatków inwestycyjnych w stosunku do wydatków ogólnych budżetu gminy.

Na tak wysoką pozycję gminy w rankingu wpłynęła realizacja wielu przedsięwzięć. Do najważniejszych i największych należą:

- inwestycje drogowe: w 2013 r. w Nowym Pawłowie; w 2014 r. ulice w Janowie Podlaskim: Kościuski, Moniuszki, Tańskiego, Krótka, Nowa, Narutowicza, Prusa, Orzeszkowej, Piłsudskiego wraz z budową kanalizacji deszczowej; w 2015 r. w Klonownicy Plac i Starym Pawłowie;
- świetlice wiejskie: w 2014 r. przebudowa w miejscowościach Ostrów i Jakówki, budowa w Nowym Pawłowie;
- budownictwo socjalne: w 2014 r. budowa trzech bloków mieszkalnych wielorodzinnych socjalnych dla 30 rodzin;
- inwestycje z zakresu ochrony środowiska: w 2013 r. budowa sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjno-tłocznej w Starym Pawłowie i Janowie Podlaskim w ulicach: Siedleckiej, Garbarskiej, Bandosa, Pilarki wraz z przebudową stacji wodociągowej w Janowie Podlaskim; w 2015 r. budowa sieci wodociągowej w Woroblinie, Polinowie II i zabudowie kolonijnej w Błoniu, Werchlisiu, Ostrowie, Klonownicy Plac, Klonownicy Małej; budowa przydomowych oczyszczalni ścieków; zakup i instalacja kolektorów słonecznych w 420 gospodarstwach domowych; montaż 93 paneli fotowoltaicznych na budynkach mieszkalnych;
- rozbudowa i przebudowa gminnego targowiska w Janowie Podlaskim (2013 r.).

Wójt gminy Jacek Hura tak skomentował bardzo wysokie miejsce gminy w rankingu „Wspólnoty”: – To dzięki wspólnemu wysiłkowi pracowników Urzędu oraz władz. To się nazywa służba dla społeczeństwa. Czuję ogromną satysfakcję z tego, iż działania podejmowane na rzecz rozwoju gminy są zauważalne nie tylko przez jej mieszkańców, ale również uwidaczniają się w skali makroekonomicznej.

BK

To dzięki takim m.in. zadaniom jak ten plac zabaw, gmina Janów znalazła się na 23 miejscu w Polsce pod względem liczby inwestycji



W 2016 roku rozpoczęły się nabory wniosków o dofinansowanie inwestycji z kolejnej transzy Funduszy Europejskich. Gmina Janów Podlaski, kontynuując dobrą passę w pozyskiwaniu funduszy, złożyła kilka bardzo ważnych wniosków.

W styczniu złożono wnioski o dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 dwóch inwestycji drogowych. Pomimo ogromnego zainteresowania konkursem ze strony samorządów, wnioski Gminy Janów Podlaski zostały wysoko ocenione i znalazły się na liście inwestycji objętych dofinansowaniem.

Dzięki temu już w lipcu firma Tre-Drom z Białej Podlaskiej rozpoczęła roboty budowlane na drogach we wsi Jakówki. Zostaną one zakończone wiosną 2017 roku. Wtedy też firma rozpocznie budowę drogi we wsi Stare Buczyce.

Wartość inwestycji to: drogi w Jakówkach – 1 mln 614 tys. zł (po przetargu), drogi w Starych Buczycach – 2 mln 664 tys. zł (wartość kosztorysowa). Pozyskane przez Gminę dofinansowanie z PROW 2014-2020 wynosi odpowiednio: 931 tys. zł i 1 mln 606 tys. zł, co stanowi 63,63 proc. wartości kosztów kwalifikowanych tych inwestycji.

* * *

Od czerwca 2016 roku Gmina rozpoczęła ubieganie się o dofinansowanie inwestycji ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Pierwszy wniosek złożono na montaż u mieszkańców gminy 277 zestawów kolektorów słonecznych, 138 instalacji fotowoltaicznych oraz pilotażowo 16 gruntowych pomp ciepła do wspomaganie ogrzewania budynków mieszkalnych. Dodatkowo zaplanowano w tym projekcie remont gminnej kotłowni na biomasę. Łączna wartość projektu opiewa na 7 mln 702 tys. zł, a poziom dofinansowania wynosi 85 proc.

* * *

Kolejny wniosek złożony został 29 lipca w partnerstwie z janowską Parafią Trójcy Świętej. Lider projektu – Gmina Janów Podlaski – zaplanował wyremontowanie pomieszczeń Gminnego Ośrodka Kultury oraz Gminnej Biblioteki Publicznej wraz z kompleksowym wyposażeniem. Ponadto wyremontowanie istniejącego parkingu oraz budowę nowego parkingu na potrzeby GOK i GBP.

W ramach realizacji projektu Parafia zamierza dokonać odnowienia elewacji

Staramy się o kolejne wielkie pieniądze

zewnątrznej kościoła pw. Trójcy Świętej oraz dzwonnicy wraz z malowaniem wnętrza, a także rozbudowę istniejącego budynku na potrzeby utworzenia Muzeum Parafialnego. Ponadto na dzwonnicy przewidziano utworzenie punktu widokowego. Łączna wartość inwestycji to niespełna 4 mln zł, przy dofinansowaniu na poziomie 85 proc.

* * *

W trosce o mieszkańców gminy znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, we wrześniu złożony został wniosek o dofinansowanie przebudowy budynku przedszkola ze zmianą jego przeznaczenia na budynek socjalny z 20 mieszkaniami. Wartość inwestycji to 3 mln 30 tys. zł (dofinansowanie w wysokości 85 proc).

* * *

W październiku z kolei złożony został przez Starostwo Powiatowe we Włodawie wniosek Cyfrowe Lubelskie, w którym Gmina Janów Podlaski jest jednym z partnerów. Projekt obejmuje m.in. zakup sprzętu niezbędnego do uruchomienia usług elektronicznego załatwiania spraw, założenie zaufanego profilu czy uruchomienie nowej strony internetowej. Wkład finansowy Gminy Janów Podlaski przewidziano w kwocie 97 tys. zł, natomiast dofinansowanie na poziomie 85 proc.

* * *

14 listopada złożono wniosek o dofinansowanie termomodernizacji Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Publicznego. Oprócz docieplenia ścian i stropów, wymiany okien i drzwi, projekt obejmuje także montaż w budynku instalacji monitorowania i regulacji instalacji centralnego ogrzewania, a także montaż instalacji fotowoltaicznej (pokrywałaby w 99 proc. zapotrzebowanie szkół na energię elektryczną). Wartość całkowita projektu to 2 mln 468 tys. zł, a przewidywane dofinansowanie – 85 proc. kosztów kwalifikowanych.

* * *

Przewidywane terminy rozstrzygnięcia wszystkich konkursów w ramach RPO WL to jesień 2017 lub wiosna 2018 roku. Dopiero wtedy dowiemy się, które inwestycje otrzymały dofinansowanie i które



Jedną z ostatnich zakończonych ważnych inwestycji była budowa trzech ulic w Janowie Podlaskim

z nich będą realizowane w roku 2018 i latach późniejszych.

Warto wspomnieć, że 3 października został złożony wniosek o dofinansowanie wykonania Gminnego Programu Rewitalizacji. Dokument ten jest jednym z dodatkowych załączników do wniosków składanych w ramach RPO WL. Inwestycje realizowane na obszarach objętych programem rewitalizacji mogą uzyskać dodatkowe dofinansowanie w formie pomocy publicznej w wysokości 10 proc. swojej wartości. Oznacza to, że wymienione wyżej inwestycje mają szansę otrzymania dofinansowania na poziomie aż 95 zamiast 85 proc. Sporządzenie Gminnego Programu Rewitalizacji przewidziano na pierwsze półrocze 2017 r.

* * *

Na wiosnę 2017 roku zaplanowano rozpoczęcie budowy nowego przedszkola samorządowego w miejscu, gdzie obecnie znajduje się mała salka gimnastyczna przy Szkole Podstawowej. Efektem tej in-

westycji będzie bardzo istotna poprawa warunków i jakości oferty edukacyjnej, a także skupienie jej w jednym miejscu, co spowoduje również zmniejszenie kosztów utrzymania budynków.

Ponieważ nie było w tej chwili możliwości pozyskania dofinansowania tej inwestycji z pieniędzy unijnych, podjęto decyzję, by sfinansować ją z budżetu Gminy. Stary budynek przedszkola, jak pisaliśmy wyżej, wykorzystany zostanie na inne cele (budynek socjalny). Trwają starania, by jego remont wykonany był z bardzo dużym dofinansowaniem z Unii Europejskiej.

* * *

Nie każdy z mieszkańców Gminy wie, jak trudna i pracochłonna jest każda inwestycja. Jak to wygląda w praktyce? Najpierw wójt musi przekonać większość radnych do zaplanowania w budżecie pieniędzy na daną inwestycję. A często jest tak, że radni wnioskujeją o ujęcie w budżecie innych zadań lub inwestycji, o które zwracają się do nich mieszkańcy Gminy

z ich okręgu wyborczego.

Po zaplanowaniu i uchwaleniu pieniędzy w budżecie, wójt przeprowadza przetarg na wykonanie dokumentacji projektowo-technicznej, która – w zależności od zakresu – musi być uzgodniona odpowiednio z Urzędem Marszałkowskim, Starostwem Powiatowym, Zarządkiem Dróg Wojewódzkich, Zarządkiem Dróg Powiatowych, Zakładem Energetycznym, Zakładem Usług Wodnych, operatorem sieci telefonicznych, Państwową Inspekcją Sanitarną i wieloma innymi instytucjami.

W trakcie opracowywania dokumentacji organizuje się narady robocze, podczas których omawia się szczegółowe rozwiązania dotyczące budowy i wyposażenia danej inwestycji. Kiedy dokumentacja projektowo-techniczna jest już gotowa, przechodzi procedurę w tzw. „zudzie” (zakład uzgadniania dokumentacji). Następnie wójt występuje do starosty o wydanie pozwolenia na budowę. Od pomysłu do uzyskania pozwolenia na budowę zwykle mija około półtora roku.

Następnie wójt musi znaleźć odpowiedni program pomocowy, z którego można uzyskać dofinansowanie. Jeśli taki zostanie znaleziony, trzeba zlecić konieczne wykonanie kilkudziesięciostronowego dokumentu pod nazwą „Studium wykonalności”. Kolejnym etapem jest napisanie poprawnego wniosku i złożenie go do instytucji zarządzającej danym programem. Następnie trwa ocena formalna, a od liczby uzyskanych punktów uzależnione jest otrzymanie dofinansowania. Zazwyczaj w każdym programie pieniędzy wystarcza zaledwie na 1/3 do maksymalnie 1/2 wartości złożonych wniosków. Więc łatwo obliczyć, że szanse na uzyskanie dofinansowania wynoszą od 30 do 50 proc. Tymczasem Gmina Janów Podlaski w ostatnich kilkunastu latach uzyskała wsparcie prawie 60 wniosków!

– Niektórzy mieszkańcy mówią beztrako, że przecież Unia daje pieniądze, więc realizacja tych inwestycji to żadna łaska ze strony samorządów. Powyżej pokazujemy, jak długą i krętą drogę ten samorząd musi przejść, żeby zakończyć pomyślnie jedną inwestycję. Jaki ogrom pracy i wysiłku muszą włożyć pracownicy Urzędu Gminy, żeby innym żyło się lepiej – tłumaczy wójt Jacek Hura. – A tych, którzy mówią, że przecież Unia i tak daje pieniądze, trzeba zapytać wprost: więc dlaczego sam nie złożyłeś żadnego wniosku i nie wzięłeś pieniędzy, skoro to takie proste? Zawsze krytykować jest łatwiej niż coś z siebie dać. Głęboko wierzę, że po przeczytaniu tego artykułu będziecie Państwo mieli zupełnie inne wyobrażenie o pracy wójta, pracowników Urzędu Gminy i radnych.

BK

Międzynarodowi

Współpraca janowskiej gminy z niemieckim miastem Hohen Neuendorf liczy sobie już 21 lat, a z białoruskim Iwanowem (dawniej Janowem Poleskim) – 11 lat. Na wymianie partnerskiej korzysta nasza młodzież, zespoły artystyczne, strażacy, twórcy ludowi czy seniorzy.

Okrągłe jubileusze partnerstwa – 20-lecia z Hohen Neuendorf oraz 10-lecia z Iwanowem – obchodzono w 2015 roku. Na uroczyste obchody z tej okazji, połączone z Dożynkami Gminno-Parafialnymi, 22 sierpnia przybyła do Janowa dziesięcioosobowa delegacja z Niemiec z burmistrzem Klausem-Dieterem Haatungiem oraz sześciuosobowa z Białorusi na czele z przewodniczącym Iwanowskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Jurijem Jurewiczem Bisunem.

Delegacje najpierw zwiedziły Stadninę Koni i odbudowywany wtedy jeszcze Zamek Biskupi. Potem w świetlicy w Jakówkach odbyła się uroczystość z okazji jubileuszy partnerstwa. Wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura podkreślił, jak owocna jest ta współpraca, zarówno jeśli chodzi o wymianę młodzieży, zespołów artystycznych, strażaków czy seniorów, jak również realizację wspólnych projektów i pozyskiwanie dotacji z Unii Europejskiej.

Szczególny nacisk kładziony jest na wymianę uczniów szkół, teraz już trójstronną: niemiecko-białorusko-polską. – Młodzież to nasza inwestycja i przyszłość, kiedyś przejmie po nas stery. Wierzymy, że gdy do tego dojdzie, to jako doświadczeni już uczestnicy naszego partnerstwa staną się jego kontynuatorami – mówił na tamtym spotkaniu Jacek Hura. Potem był tort ze świeczkami, szampan, wymiana upominków (goście dostali m.in. albumy o Janowie), a na koniec poczęstunek i zabawa taneczna.

Początki współpracy

Ale cofnijmy się do początku, a więc do roku 1995. Wtedy to Monika Mittelstädt, ówczesna burmistrz Hohen Neuendorf, doceniając gościnność i życzliwość mieszkańców Janowa w czasie swojej wizyty w Polsce, wyraziła razem z wójtem janowskiej gminy Katarzyną Wawiórko chęć współpracy. W efekcie 30 września 1995 r. został podpisany dokument intencyjny: oświadczenie obu samorządów o woli współpracy i wymiany doświadczeń.

Od tamtej pory współpraca rozwijała się prężnie i jest kontynuowana do dzisiaj. Zgodnie z podpisanym oświadczeniem,

partnerstwo realizowano w wielu dziedzinach: edukacji, turystyki, kultury, ochrony środowiska, ochrony przeciwpożarowej, wymiany młodzieży i władz samorządowych.

– Zadbano również o pamięć miejsc historycznych i pamiątkowych, wspólnych dla naszych narodów, tj. pomników i cmentarzy wojennych. Każdy z mieszkańców naszej gminy, kto był na cmentarzu w Hohen Neuendorf, docenia utrzymanie i pielęgnację pomnika upamiętniającego walki polskich oddziałów w czasie II wojny światowej – podkreśla wójt Hura.

Potwierdzeniem dobrze rozwijającej się współpracy było podpisanie 26 października 2000 r. umowy partnerskiej, która akceptowała dotychczasowe działania i określała chęć kontynuowania współpracy na płaszczyźnie Unii Europejskiej.

W roku 2010 symbolicznym aktem, podkreślającym trwałość partnerstwa, było posadzenie drzewek: najpierw w Hohen Neuendorf z okazji jubileuszu 15-lecia współpracy, a następnie w Janowie Podlaskim, podczas Dnia Partnerskich Samorządów.

Taki wyjazd jest nagrodą

Wspaniale rozwinęła się przede wszystkim wymiana uczniów. Odbywa się ona dzięki pozyskiwaniu pieniędzy z organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży w Poczdamie, a także pomocy finansowej ze strony Urzędu Gminy. Przyjazd młodzieży niemieckiej w czerwcu 1997 r. oraz rewizyta młodzieży z Janowa Podlaskiego w Hohen Neuendorf miesiąc później, zapoczątkowały coroczną wymianę naszych nastolatków, która trwa do dziś.

– Przyniosła ona naszym uczniom wiele pozytywnych efektów, jak poznanie kraju partnera, jego historii, zabytków, kultury, przyrody, miejsc pamięci i wypoczynku – opowiada dyrektor Publicznego Gimnazjum w Janowie Podlaskim Leszek Chwedczuk. – Jednak najważniejsze to pogłębianie znajomości języków obcych, angielskiego i niemieckiego, poznanie kultury życia w innym kraju oraz zawiązane trwałe przyjaźnie i kontakty pomiędzy młodzieżą oraz członkami ich rodzin,

partnerzy Gminy Janów



W 2015 roku podczas uroczystej kolacji w świetlicy w Jakówkach podsumowano wieloletnią współpracę z niemieckim Hohen Neuendorf oraz białoruskim Iwanowem

opiekunami młodzieży. Często są one kontynuowane w ramach prywatnych wizyt, poza oficjalną wymianą, nawet kilka lat po opuszczeniu przez uczniów murów naszej szkoły.

Cztery lata temu do tej wymiany dołączyli Białorusini ze Szkoły Średniej w Tyszkowiczach i wymiana zrobiła się trójstronna. – Pojechali z nami do Hohen Neuendorf, a następnego roku wszyscy, tj. młodzież niemiecka i białoruska, przyjechali do nas, gościliśmy ich w Janowie – opowiada dyrektor Gimnazjum.

W 2016 roku grupa janowskiej młodzieży wyjechała z kolei na Białoruś. Niemcy wyjątkowo nie pojechali. Powodem było zamieszanie związane z wyborami nowych władz, w tym burmistrza Hohen Neuendorf. – Ale już zasygnalizowali nam, że w 2017 roku chętnie przyjadą do Janowa. Podczas takiego pobytu organizujemy im różne zajęcia, jak np. przejażdżki konne w Stadninie, pokazujemy atrakcyjne miejsca, zabytki Janowa, okoliczne miasta. Zawozimy do Warszawy, do Parlamentu, Pałacu Prezydenckiego, Centrum Nauki Kopernik, którym poprzednim razem Niemcy byli zachwyceni. W Gimnazjum jest lekcja, w formie zabawy, przygotowywania potraw kulinarnych ze swoich krajów – wymienia Leszek Chwedczuk.

Zawsze jest problem których uczniów wysłać, bo chętnych jest więcej niż miejsc. Decyduje – oprócz oczywiście dobrych wyników w nauce i zachowaniu – także zaangażowanie w działania na rzecz szkoły, aktywność w różnych konkursach itp. – Musimy niestety dokonywać selekcji, a to niewdzięczna rola. Ale wyjazd do Nie-

mieć czy na Białoruś ma być nagrodą – podkreśla dyrektor. Z reguły w takiej wymianie bierze udział 15 uczniów i dwóch opiekunów.

Będąc w 2016 roku na Białorusi, gościli w Mińsku, m.in. w gmachu Parlamentu, zwiedzili zamek Radziwiłłów w Nieświeżu, muzea, aquapark i lodowisko w Pińsku. No i oczywiście mieli zapewniony wypoczynek nad jeziorem, gry i zabawy w Tyszkowiczach. Jako prezenty janowianie zawieźli pamiątkowe koszulki okolicznościowe z napisem-logo „PL-BY”.

Strażacy i seniorzy też współpracują

Do udanych należały wizyty delegacji straży pożarnej. Niemiecka podarowała drobny sprzęt strażacki i uczestniczyła w zawodach strażackich, organizowanych przez Gminę Janów Podlaski.

Kolejnym przykładem doskonałej współ-

pracy była wymiana seniorów. Pomysł ten narodził się w 2011 r. Argumentem przemawiającym za jego realizacją był pokaz rękodzieła podczas Dożynek Gminno-Parafialnych w Janowie Podlaskim w 2012 r. Twórcy ludowi zaprezentowali uczestnikom delegacji niemieckiej swoje prace. – I wtedy okazało się, że istnieje jeszcze niewykorzystany potencjał we współpracy partnerskiej, który może być skierowany do tej grupy społecznej. W 2013 r. nasze panie wizytowały swoich rówieśników w Hohen Neuendorf, a w następnym roku gospodarzem wymiany był Janów Podlaski – relacjonuje Jacek Hura.

W 2016 roku, a konkretnie w dniach 11-16 lipca, delegacja dwunastu seniorów z Klubu Twórców Rękodzieła Artystycznego działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie Podlaskim złożyła kolejną wizytę w Hohen Neuendorf.

Młodzież janowskiego Gimnazjum Publicznego i Szkoły Średniej w Tyszkowiczach



– Naszą delegację powitał nowy burmistrz Steffen Apelt oraz Gerd Solik, przewodniczący Klubu Seniorów w Hohen Neuendorf, wraz z seniorami – informuje Anna Chalimoniuk, instruktor janowskiego GOK, opiekun Klubu. – Złożyliśmy gratulacje w związku z objęciem urzędu burmistrza, podziękowaliśmy za zaproszenie oraz kontynuację współpracy między naszymi miejscowościami.

Gospodarze przygotowali bogaty program pobytu. Janowianie zwiedzili miasto Hohen Neuendorf, byli u kobiet wiejskich w Stolpe, w Oranienburgu pływali statkiem po rzece Havel, zwiedzili Poczdam. Byli nawet w parlamencie Niemiec (Bundestagu), gdzie powitał ich osobiście minister spraw wewnętrznych Brandenburgii. Przewidziano też wspólne zajęcia z rękodziela w klubie seniorów i w kościele ewangelickim.

– Pobyt w Hohen Neuendorf na długo pozostanie w naszej pamięci. Na kolacji pożegnalnej zaprezentowano nam bogatą część artystyczną w wykonaniu wielu zespołów tanecznych i śpiewaczy. Interesująco wypadł zwłaszcza zespół przygotowany przez Urszulę Krzeszowski, który wykonał około dziesięciu pieśni polskich – relacjonuje Anna Chalimoniuk. – Podziękowaliśmy za atrakcyjny program, za miły pobyt i gościnność. Zawarliśmy nowe przyjaźnie, poznaliśmy ich kulturę, wielu ciekawych ludzi, którzy w tzw. złotym wieku spędzają aktywnie czas i działają społecznie na rzecz integracji swego środowiska.

– Jest to doskonały przykład znalezienia wspólnych pasji, wartości czy zainteresowań niezależnie od szerokości geograficznej bądź poziomu zamożności uczestników. A gdy we wzajemnych relacjach towarzyszy jeszcze zapał i entuzjazm, to niczego więcej chyba nie potrzeba – tak Wójt Hura cieszył się z owocnego pobytu w Niemczech naszych seniorów.

Jak Janów z Janowem

Miasto Iwanowo (dawniej Janów Polski) łączy z Janowem Podlaskim wspólny rodowód i bliźniacza historia sięgająca

początku XIV w. Partnerstwo z Iwanowem zostało zapoczątkowane uchwałą Rady Gminy Janów Podlaski z 29 lipca 2005 r., która określiła zakres współpracy w następujących działaniach: ochrony środowiska, infrastruktury drogowej, kultury, wymiany zespołów artystycznych, turystyki, a także dążenia do rozwoju bezpośrednich kontaktów handlowych i produkcyjnych, przedsiębiorców i firm prywatnych. Porozumienie o współpracy zaowocowało rozwojem stosunków transgranicznych.

– Miałem zaszczyt podpisania owego porozumienia. Wówczas przewodniczącym Iwanowskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego był Nikołaj Pietrowicz Łukijańczuk, który przy podpisywaniu dokumentu był reprezentowany przez swojego zastępcę Leonida Nikołajewicza Diaduka – wspomina wójt Jacek Hura. – Jednym z pierwszych i najważniejszych dobrodziejstw o wręcz kluczowym wówczas znaczeniu dla finansów gminy było otrzymanie bezzwrotnej dotacji na rozbudowę oczyszczalni ścieków w Janowie Podlaskim, w kwocie ponad 1,8 mln zł, w ramach Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina INTERREG. Dzięki tej inwestycji znacząco poprawiła się ochrona środowiska.

Ważnym aspektem współpracy jest wymiana kulturalna. A trzeba przyznać, że kultura ludowa na Białorusi stoi na bardzo wysokim poziomie. Można się o tym przekonać chociażby podczas corocznego festiwalu „Folklor bez granic” w Tyszkowiczach, w którym brały udział zespoły z janowskiej gminy. Białoruskie natomiast chętnie też przyjeżdżają do Janowa, np. z okazji święta płonów. Takie zespoły jak Muzyki, Asałoda czy Poleszuki to zawsze gwarancja dobrej zabawy.

– Dbajmy o tę wymianę, zwłaszcza młodzieży. Bo młodzież to nasza inwestycja i nasza przyszłość, kiedyś przejmie po nas stery. Wierzmy, że gdy do tego dojdzie, to już jako doświadczeni uczestnicy naszego partnerstwa staną się jego kontynuatorami – mówi wójt Jacek Hura.

BK

Światowe Dni Młodzieży – jedno z ostatnich najważniejszych wydarzeń w Kościele katolickim – odbyły się w Krakowie w dniach 25-31 lipca 2016 roku. Na spotkanie z papieżem Franciszkiem, oprócz młodzieży z Polski, przyjechali młodzi pielgrzymi z całego świata. Obecna była również młodzież z Janowa Podlaskiego.

Ale zanim doszło do centralnych uroczystości w Krakowie, od 20 do 25 lipca Polska gościła młodzież z zagranicy we wszystkich diecezjach w kraju. Były to tak zwane Dni w Diecezjach. Każda musiała zorganizować odpowiedni program, pokazać młodym swój region oraz duchowo przygotować ich do wyjazdu do Krakowa.

Diecezja siedlecka została podzielona na 9 rejonów. Dekanat Janów Podlaski znalazł się w rejonie Biała Podlaska. – Przygotowania organizacyjne i logistyczne do Dni w Diecezji oraz SDM w Krakowie ruszyły pełną parą już w drugiej połowie 2014 roku, kiedy już byłem wikariuszem w parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim – wspomina ks. Kamil Mazurkiewicz. – Zaraz we wrześniu zostałem dekanalnym duszpasterzem młodzieży i byłem odpowiedzialny m.in. za przygotowanie młodych do SDM w Krakowie. Pod koniec 2014 roku stworzyłem grupę młodzieży wokół Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Zaraz też razem z nimi zacząłem jeździć do Białej Podlaskiej na tzw. Przystanki przed SDM, które na początku odbywały się w białskich parafiach.

Osobą odpowiedzialną w Białej Podlaskiej był ks. Leszek Mućka, wikariusz parafii Chrystusa Miłosiernego, który włożył dużo sił w organizację młodych przed tym ważnym wydarzeniem. Młodzież z Janowa Podlaskiego co miesiąc uczestniczyła w tych spotkaniach, przygotowując się poprzez śpiew, integrację oraz modlitwę do SDM w Krakowie. – Były to niezapomniane chwile, które spędziłem z moją młodzieżą, obserwując ich i poznając podczas tych wyjazdów – kontynuuje ks. Kamil.

W drugiej połowie 2015 r. czekało janowską parafię dość poważne zadanie: przygotować spotkanie dla młodych z całego rejonu Biała Podlaska. Przy pomocy ks. proboszcza Stanisława Grabowieckiego, ks. Leszka Mućki oraz innych kapłanów udało się zorganizować 25 września 2015 r. wspaniałe, jak się później okazało, modlitewne spotkanie młodych w janowskiej Kolegiacie. – Ten Przystanek był dla mnie oraz mojej młodzieży sukcesem. Dzięki ks.

Pamiątkowe zdjęcie seniorów z gminy Janów Podlaski i miasta Hohen Neuendorf



Młodzież z Janowa Podlaskiego na spotkaniu z Ojcem Świętym

Sławomirowi Arseniukowi z parafii Katedralnej i jego grupie młodzieżowej, która prowadziła część muzyczną, młodzi znaleźli tutaj przestrzeń do osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem. Kolegiata janowska pękała w szwach – opowiada janowski duszpasterz. – Chciałbym przez



Zbieranie Funduszy na ŚDM w Janowie Podlaskim

to podkreślić, że zanim doszło do przyjazdu młodych z zagranicy do diecezji oraz do wspólnego wyjazdu do Krakowa, trzeba było poświęcić dużo czasu i wysiłku na przygotowanie duchowe, a także logistyczne zabezpieczenie tego wydarzenia. I teraz widzę, że dzięki wspólnym wyjazdom, wspólnie podjętemu wysiłkowi, ci młodzi ludzie są lepiej zintegrowani, a ja znam ich mocne strony, które staram się wykorzystywać.

Wreszcie w lipcu 2016 r. doczekaliśmy najpierw Dni w Diecezji. 20 lipca do Białej Podlaskiej i okolicznych parafii przyjechała młodzież m.in. ze Słowacji, Białorusi, Ro-

sji, Ukrainy i Francji. Codziennie do 25 lipca młodzież z janowskiej parafii uczestniczyła w przygotowanym programie razem z gośćmi z zagranicy.

Po Dniach w Diecezji, 30 lipca około godziny drugiej rano grupa 28 osób z dekanatu janowskiego, razem z ks. Mazurkiewiczem i wikariuszem parafii w Kornicy ks. Jakubem Wyrozębskim, wyjechała pociągiem do Krakowa. – Zwiedziliśmy szybko Stare Miasto i ruszyliśmy w spiekanie około 11 km w stronę Campusu Misericordiae, gdzie miało się wieczorem odbyć spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem. Upał dawał nam się we znaki, ale w drodze była niesamowita atmosfera: mnóstwo różnych nacji, kultur, języków i ciągle śpiewy – relacjonuje ks. Kamil.

Wieczorem w Campusie wylądował upragniony gość – papież Franciszek. Młodzież witała go hucznie. Swoimi prostymi słowami porwał serca wszystkich. Prosił młodych, aby wyszli z letargu i lenistwa, aby byli kreatywni i radośni, żeby nie zmarnowali swojego życia i swoich potencjałów.

Janowska młodzież nocowała pod gołym niebem na terenie Campusu. Następnego dnia rano rozpoczęła się Eucharystia pod przewodnictwem papieża Franciszka, kończąca Światowe Dni Młodzieży w Polsce. – Zaraz po niej ruszyliśmy w ogromnym tłumie z powrotem w stronę centrum Krakowa, kierując się w stronę Galerii Krakowskiej. Od samej mszy św., przez cały powrót, doskwierał nam okropny upał. Na szczęście udało mi się dosłownie we-

pchnąć większą część grupy do jedynej tramwaju, który jechał w stronę Galerii. A sam z grupą kilku silnych osób ruszyłem piechotą dalej. Po drodze mieliśmy ochłodę – zmoczyła nas ulewa i pogroziła nam burza, ale wszyscy odnaleźliśmy się w okolicach Dworca Głównego. W drogę powrotną ruszyliśmy zmęczeni, ale radośni, po 19.00. Upragnioną Białą Podlaską zobaczyliśmy późno w nocy – opowiada ks. Kamil Mazurkiewicz.



W przygotowaniu do ŚDM zaangażowali się młodzi skupieni wokół Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Tak dekanalna janowska grupa zaśmakowała spotkania z Ojcem Świętym. Dla młodzieży ten wyjazd i jego trudne warunki (upał, duże odległości) były niesamowitą atrakcją i na pewno pozostaną w ich pamięci do końca życia. – A to znaczy, że warto, jak podkreślał Ojciec Święty w Krakowie, ruszać się z domu, ponieważ poza nim czeka na młodego człowieka przygoda, zmaganie się ze sobą, ale przede wszystkim spotkanie z drugim człowiekiem w świecie realnym, a nie wirtualnym – kończy janowski duszpasterz.

Należy dodać, że Gmina Janów Podlaski wsparła organizację ŚDM kwotą 5 tys. zł. Pieniądze te zostały przekazane miastu Biała Podlaska, które za przekazane przez gminy fundusze zakupiło tzw. pakiety informacyjne dla pielgrzymów. W każdym pakiecie znalazły się: koszulka z logo ŚDM i herbami wszystkich gmin z regionu, czapka, torba, pendrive oraz niespodzianka – poduszka w nasze regionalne wzory.

Za zaangażowanie i pomoc przy organizacji ŚDM ks. biskup Kazimierz Gurda wręczył wójtowi Jackowi Hurze medal „Za Zasługi dla Diecezji Siedleckiej”. Przy okazji dekoracji stwierdził, że bez tej znaczącej pomocy samorządów ŚDM miałyby zupełnie inny wymiar.

BK

Modlitewne spotkanie młodych w janowskiej Kolegiacie 25 września 2015 roku



Nagrody na Dzień Nauczyciela

W świetlicy wiejskiej w Werchlisiu 11 października, z okazji Dnia Edukacji Narodowej, odbyło się uroczyste spotkanie nauczycieli i emerytów janowskich szkół: Przedszkola Samorządowego, Szkoły Podstawowej im. Czesława Tańskiego oraz Gimnazjum Publicznego im. Jana Pawła II.



Nagrody odbierają nauczyciele i pracownicy Gimnazjum Publicznego

Wśród zaproszonych gości byli: wójt gminy Jacek Hura, skarbnik Zofia Demianiuk, sekretarz gminy Adam Byszko, a także ksiądz Kamil Stańczuk. Z okazji święta wójt złożył nauczycielom życzenia oraz nagroził dyrektorów wszystkich trzech placówek: Agnieszkę Jakoniuk, Elżbietę Zielińską i Leszka Chwedczuka. Dyrektorzy zaś wręczyli swoim pracownikom nagrody pieniężne.

Jeśli chodzi o Gimnazjum Publiczne, wyróżnienia dyrektora za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej odebrali nauczyciele: Iwona Andrzejewicz, Grzegorz Demianiuk, Wioletta Doroszuk, Iwona Kaliszuk, Krystyna Kopczyńska, Maciej Kublik, Piotr Kulicki, Małgorzata Nowicka, Jacek Olichwiruk, Magdalena Osuch, Katarzyna Panasiuk, Piotr Panasiuk, Iwona Piwowarska, Arkadiusz Podskok, Monika Salach-Demiński, Joanna Siemieniuk, Iwona Sowa. Doceniono też pracowników administracji i obsługi: Monikę Fedoruk, Ewelinę Rogożnicką-Pikacz, Marię Łukijaniuk, Małgorzatę Małochę, Urszulę Mogielnicką i Marzenę Olichwiruk.

Nagrody były jak najbardziej zasłużone, bowiem w roku szkolnym 2015/2016 szkoła uzyskała najwyższy wynik w powiecie białskim z egzaminu gimnazjalnego z przedmiotów przyrodniczych (biologia, fizyka, chemia, geografia) oraz z języka angielskiego. Oprócz tego gimnazjum zajęło drugie miejsce w powiecie białskim

z egzaminu z języka polskiego, a czwarte – z historii i WOS-u oraz matematyki. Dyrektor Leszek Chwedczuk, dziękując nauczycielom za zaangażowanie i umiejętność współpracy z uczniami, rodzicami oraz środowiskiem lokalnym, podkreślił udział młodzieży w wielu konkursach przedmiotowych i akcjach charytatywnych, jak: Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Spośród nauczycieli Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim nagrodzono: Marię Andrzejuk, Agnieszkę Caruk, Pawła Charytoniuka, Jolantę Dubisz, Jarosława Hryciuka, Teresę Hryciuk, Barbarę Iwaniuk, Jarosława Kaliszuka, Bożenę Korlagę, Ewę Korneluk, Grażynę Kraciuk, Dorotę Kuszneruk, Dorotę Matejuk-Bąk, Bożenę Mazur, Marię Mielniczuk, Grażynę Pożaroszczyk, Joannę Prystupę, Irenę Semeniuk, Stanisława Sosenko i Agnieszkę Żuk. Doce-

niono też pracowników administracji i obsługi: Jolantę Górecką, Dorotę Kuszneruk, Katarzynę Sawczuk, Annę Lange, Anitę Kondraszuk, Halinę Dzierzkowską, Bożenę Chwedczuk, Dorotę Wieremczuk, Annę Jakoniuk, Martę Bartoszek, Annę Kapłan i Bogdana Nikoniuka.

Nagrody przyznano także w Przedszkolu Samorządowym. Za wieloletnią wzorową pracę i osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymali je nauczyciele: Magdalena Korlaga, Barbara Bielecka, Anna Okoń, Marzenna Abramowska, Anna Naumiuk, Jolanta Brzozowska i Daniel Bunia. Zaś za sumienne wykonywanie powierzonych obowiązków nagrody przyznano następującym pracownikom obsługi: Bożenie Hura, Joannie Myć, Małgorzacie Andrzejuk, Helenie Starostce, Annie Badurze, Annie Tobiszewskiej, Danucie Jówko i Żanecie Lesiuk.

BK

Za osiągnięcia dydaktyczne doceniono także nauczycieli Szkoły Podstawowej



Jeździmy teraz wygodnie i bezpiecznie



Kolejne trzy janowskie ulice – Podborna, Kąpielowa i Łąkowa – doczekały się nawierzchni asfaltowej i oświetlenia. Mieszkańcy już ochrzczili nowy szlak komunikacyjny „południową obwodnicą Janowa”, bowiem uzyskano alternatywne połączenie z ulicą Bakaliową, w tym z pobliskim targowiskiem.

Mieszkańcy nowo oddanych do użytku ulic tłumnie przybyli na uroczystość oficjalnego otwarcia inwestycji

Uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku nowych ulic odbyło się 10 września 2016 roku. W uroczystościach wzięli udział wójt gminy Janów Podlaski Jacek Hura, przewodniczący Rady Gminy Arkadiusz Podskok wraz z radnymi, starosta bialski Mariusz Filipiuk, wicedyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej Tadeusz Łazowski (reprezentował marszałka województwa lubelskiego), wójt gminy Konstantynów Romuald Murawski. Był także Wiesław Harasimiuk, prezes Przedsiębiorstwa Tredrom z Białej Podlaskiej, będącego generalnym wykonawcą inwestycji, wraz z kierownikiem budowy Januszem Harasimiukiem oraz inspektorem nadzoru Eugeniuszem Celińskim. No i oczywiście pracownicy Urzędu Gminy oraz mieszkańcy Janowa Podlaskiego.

Po symbolicznym przecięciu wstęgi, poświęcenia nowo wybudowanych ulic dokonali księża wikariusze z janowskiej parafii Kamil Mazurkiewicz i Kamil Stańczuk.

Wójt odczytał list wojewody z podziękowaniami i gratulacjami. Podziękował mieszkańcom przylegających do ulic nieruchomości za cierpliwe i spokojne znoszenie wszelkich niedogodności związanych z budową. Podziękowania złożył

także wszystkim zaangażowanym w realizację zadania: zastępcy wójta i skarbnik gminy wraz z pracownikami Urzędu Gminy, osobom bezpośrednio nadzorującym realizowaną budowę, inspektorowi nadzoru inwestorskiego, a także przewodniczącemu rady i radnym gminy za ich decyzje o przyznaniu funduszy na inwestycję.

Wyrazy podziękowań wszystkim, którzy mieli swój udział w realizacji tego zadania, złożył również przewodniczący rady. Nadmieniał, że ulice zostały już ochrzczone „południową obwodnicą Janowa Podlaskiego”. Bo dzięki nim istnieje alternatywne połączenie z ulicą Bakaliową, w tym do pobliskiego targowiska.

Słowa uznania złożyli również zaproszeni goście. Starosta bialski pogratulował inwestycji i nadmieniał o włączeniu do planów modernizacji drogi powiatowej na odcinku Ossówka-Janów Podlaski. Tadeusz Łazowski odczytał list od marszałka województwa. Odnosił się również do rozwoju miejscowości wpisującej się w tradycję gminy i podkreślił ogromne znaczenie nowej infrastruktury w udzielaniu sprawnej pomocy ratunkowej.

Realizacja projektu przebiegła w bardzo dobrym tempie i wyjątkowo

sprawnie, mimo dużego zakresu robót, obejmującego także budowę kanalizacji deszczowej i oświetlenia drogowego oraz przebudowę urządzeń elektroenergetycznych i telekomunikacyjnych. Łączna długość zbudowanych dróg wynosi 1958 metrów. Planowany na 15 listopada (tak wynika z umowy) termin realizacji skrócił się aż o ponad dwa miesiące.

– Przejeżdżamy teraz wygodnie i bezpiecznie przez tę część miejscowości. Wyraźnie zyskała ona także na estetyce i funkcjonalności – cieszą się mieszkańcy, którzy w podziękowaniu za nowe drogi wręczyli władzom gminy i zaproszonym gościom bukiety kwiatów.

Inwestycję zrealizowano z 50-procentowym dofinansowaniem kosztów kwalifikowanych, tj. około 1,2 mln zł, w ramach Programu Rozwoju Dróg Powiatowych i Gminnych na lata 2016-2019. Koszt całej inwestycji wraz z kosztami towarzyszącymi, takimi jak opracowanie dokumentacji, pełnienie nadzoru, podział i wykup działek itp., wyniósł niecałe 3 mln zł.

Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem, zorganizowanym przez mieszkańców wybudowanych ulic.

BK

Coraz więcej mieszkań socjalnych



Te trzy bloki oddano do użytku w 2014 roku. Każde z mieszkań wyposażone było w piec na paliwo stałe, kuchenki elektryczne, zlewozmywak i bojler do podgrzewania wody

Po wielu staraniach i nakładach finansowych władz gminy sytuacja mieszkaniowa w gminie Janów Podlaski – jeśli chodzi o lokale socjalne i komunalne – została unormowana. W tej chwili jest 38 takich mieszkań, a za trzy lata prawdopodobnie będzie ich aż 56.

Jeszcze w 2002 roku mieszkań komunalnych i socjalnych w gminie było aż 160. W 2010 roku gmina dysponowała jeszcze 46 lokalami mieszkalnymi, ale faktycznie sytuacja mieszkaniowa była nie do pozazdroszczenia. Mieszkania rozrzucone były w 20 różnych budynkach na terenie gminy, z których aż 16 było w fatalnym stanie technicznym (co najmniej 80 proc. stopnia zużycia). Koszty bieżącej eksploatacji i napraw prowadzonych przez Gminę wynosiły mniej więcej tyle, co wpływy z czynszu. A z czasem koszty napraw zaczęłyby znacznie przewyższać wpływy z czynszu.

To wtedy – 9 lipca 2010 roku – radni Gminy Janów Podlaski podjęli bardzo

ważną uchwałę w sprawie przyjęcia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy, gwarantującego zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych rodzin o niskich dochodach. Rozpisany na pięć lat plan działań przewidywał stopniowe pozbywanie się z majątku Gminy starych ruder, a w zamian wybudowanie nowoczesnych budynków.

Investycja trwała dwa lata i kosztowała budżet gminy 2 mln zł (dodatkowo 1 mln zł dotacji pozyskano z Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie), ale efekt był niesamowity. Trzy nowe bloki przy ulicy Pilarki w Janowie jawiły się dla nowych mieszkańców jak domy z bajki.

– Jestem pod wielkim wrażeniem tego, jak prezentują się bloki. W porównaniu z tym, w którym byliśmy wcześniej, mieszkanie jest wprost idealne. Myślę, że będzie nam się dobrze mieszkało – tak Beata Stankiewicz mówiła dziennikarce „Słowa Podlasia” podczas uroczystości otwarcia i poświęcenia bloków 31 lipca 2014 roku.

Powstało 30 nowych mieszkań socjalnych. Ponadto 6 mieszkań komunalnych znajduje się w budynku przy ul. Siedleckiej 23 w Janowie. Jego stan techniczny jest dobry. Ostatnim budynkiem, który z racji złego stanu technicznego i nieopłacalności remontu kwalifikuje się do rozbiórki, jest ten w Błoniu 13A, z dwoma lokalami mieszkalnymi.

Dlatego, choć sytuacja mieszkaniowa w gminie jest o niebo lepsza niż jeszcze kilka lat temu, radni i wójt nie spoczywają na laurach. 10 września 2016 roku Rada Gminy przyjęła uchwałę kolejny wieloletni program gospodarowania mieszkani-

wym zasobem Gminy na lata 2016-2021. Głównym założeniem programu jest przebudowa budynku obecnego Przedszkola Samorządowego w Janowie Podlaskim na blok wielorodzinny z 20 mieszkaniami socjalnymi. Mają być one ogrzewane przez zastosowanie pompy ciepła, z zapewnioną ciepłą wodą użytkową, instalacją solarną i energooszczędnymi źródłami światła. Dzięki tej inwestycji gmina dysponowałaby w 2019 roku aż 56 lokalami mieszkalnymi.

– Złożyliśmy już wniosek o dofinansowanie przebudowy budynku obecnego przedszkola w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020 – mówi wójt gminy Jacek Hura. – W tej chwili lista oczekujących na lokale socjalne to około kilkunastu rodzin. Więc uważam, że adaptacja pomieszczeń po przedszkolu w zupełności zabezpieczy aktualne potrzeby mieszkaniowe w gminie.

Wójt przypomina jednocześnie, że prawa do lokalu socjalnego nie otrzymuje się dożywotnio. – Ma on służyć rodzinom z bardzo niskimi dochodami, jako pomoc gminy w trudnym dla danego człowieka okresie. Gdzie płacąc u nas te 10 czy 15 zł czynszu, może przemieszczać i przeżyć. Ale co trzy lata sytuacja materialna jest weryfikowana. I jeżeli ktoś się finansowo odbije, stać go na wynajęcie lokalu niesocjalnego, albo może nawet na kupno lokalu mieszkalnego lub budowę własnego domu, to tych ludzi będzie się pozbawiać prawa do lokalu socjalnego. Podkreślam: lokal socjalny to lokal przejściowy – wyjaśnia wójt.

Dodaje, że trzeba będzie pewnie uszczegółwić zasady przyznawania lokali. Chodzi o to, żeby nie otrzymywały ich osoby czy rodziny, które mieszkają na terenie gminy Janów krócej niż na przykład 5 lat. – Bo za chwilę będziemy mieli osoby, które się przemeldują do naszej gminy, bo tu akurat są wolne lokale. A tu nie o to chodzi – tłumaczy Jacek Hura.

Wójt zastanawia się jeszcze, co zrobić z budynkiem przy ul. Siedleckiej 23, gdzie jest 6 lokali komunalnych. Po przekwaterowaniu tych rodzin do nowego bloku, budynek wraz z działką można by przeznaczyć na potrzeby stadionu. Można by też zaproponować jego zakup właścicielowi Zamku Biskupiego, gdyby ten planował zorganizowanie w tym miejscu np. zalewu z łódkami dla gości hotelowych i atrakcją dla wędkarzy.

– W każdym razie w przyszłości widziałbym stadion bliżej szkoły. Bo gdy teraz obserwuję, jak dzieci idą 15 minut w jedną stronę, 15 w drugą, i zostaje im 15 minut na zajęcia lekcyjne, to jest to zdecydowanie nie w porządku – uważa wójt.

BK

Ludność gminy w statystyce

Porównując dane statystyczne gminy Janów Podlaski z ostatnich niemal 30 lat, w oczy rzuca się przede wszystkim bardzo istotny w ostatnich latach spadek liczby zgonów, jak i liczby urodzeń, w porównaniu z latami 90. Natomiast liczba mieszkańców jest w tej chwili niemal taka sama jak 28 lat temu.

Lata 90. ubiegłego wieku to czas wielkich zmian ustrojowych, przełamania systemu. Istotny wpływ na statystyki tego okresu miał też wyż demograficzny z końca lat 50. – Jak popatrzymy na urodzenia, najczęściej było ich, bo 89, w 1994 roku. I od tamtego czasu zauważalny jest ciągły spadek, z niewielkimi wahaniami, do najmniejszej liczby urodzeń, 45, w 2015 roku. Bo 2016 rok wydaje się być bardzo porównywalny – analizuje wójt gminy Janów Podlaski Jacek Hura. – Jeżeli spojrzymy na zgony, tu również zauważalny jest wyraźny spadek, bo maksymalnie mieliśmy nawet 95 zgonów w 2007 roku, a w 2014 roku było ich tylko 56, zaś do połowy października 2016 roku – 51.

Co natomiast mogło mieć wpływ na mocny spadek liczby osób zamieszkałych w gminie? – Moim zdaniem odpowiada za to przede wszystkim likwidacja, po zmianach ustrojowych, wielu zakładów i wielu miejsc pracy. Z kolei nowe zakłady często oferowały pracę niezgodną z kwalifikacjami naszych mieszkańców. W efekcie tych czynników dochodziło do częstszych wyjazdów młodych ludzi albo na studia do większych miejscowości, albo w poszukiwaniu pracy za granicę – mówi wójt. Niejednokrotnie całe rodziny wyjeżdżały z Janowa w poszukiwaniu lepszej przyszłości za granicą lub w dużych miastach, gdzie łatwiej było o pracę.

Czy jest szansa na odwrócenie tego niekorzystnego trendu? Wydaje się, że już to nastąpiło. Spada wśród Polaków zainteresowanie pracą za granicą, a na krajowym rynku pracy zaczyna się walka o pracownika. To pracownik może już niejednokrotnie dyktować pracodawcy warunki, bo ludzie do pracy, szczególnie z odpowiednimi kwalifikacjami, za wielu nie ma.

– W tej sytuacji, wobec dynamicznego rozwoju naszej gminy, gdy w ostatnim czasie powstało naprawdę dużo nowych obiektów i miejsc pracy, wydaje się, że problem bezrobocia powinien maleć. Oczywiście nadal będą osoby gotowe stąd wyjechać, szukające wrażeń czy nowych wyzwań w życiu, ale też wiele osób może już teraz znaleźć zatrudnienie tu, na miejscu – uważa Jacek Hura.

Teraz w gminie są takie firmy jak Bakaland, Swisspor, Zamek Biskupi, Mika, które zatrudniają głównie ludzi miejscowych. – Z mojego punktu widzenia te i inne za-

kłady, oferujące wiele nowych miejsc pracy, na pewno przyczynią się do tego, że część młodych mieszkańców gminy znajdzie zatrudnienie tutaj, bez konieczności wyjeżdżania – mówi wójt. – A dodatkowo niektórzy spośród tych, co tutaj przyjeżdżają na odpoczynek, zachwycają się pięknem natury i się tutaj osiedlają. Wiadać to chociażby po nowych nazwiskach, których wcześniej w Janowie nie było. To cieszy, że przyjezdni chcą tutaj mieszkać, pracować, oddychać świeżym, czystym powietrzem, żyć wśród wspaniałych, dobrych sąsiadów, bo tacy właśnie są mieszkańcy naszej gminy.

BK

Urodzenia, zgony i liczba mieszkańców gminy w poszczególnych latach

| rok | urodzenia | zgony | liczba mieszkańców |
|------|-----------|-------|--------------------|
| 1988 | 76 | 36 | 5398 |
| 1989 | 82 | 59 | 5458 |
| 1990 | 73 | 80 | 5503 |
| 1991 | 80 | 75 | 5568 |
| 1992 | 81 | 80 | 5597 |
| 1993 | 78 | 89 | 5616 |
| 1994 | 89 | 80 | 5646 |
| 1995 | 57 | 80 | 5650 |
| 1996 | 60 | 68 | 5680 |
| 1997 | 70 | 90 | 5682 |
| 1998 | 53 | 73 | 5705 |
| 1999 | 67 | 58 | 5758 |
| 2000 | 65 | 80 | 5756 |
| 2001 | 59 | 77 | 5742 |
| 2002 | 61 | 86 | 5732 |
| 2003 | 53 | 69 | 5725 |
| 2004 | 56 | 62 | 5728 |
| 2005 | 49 | 85 | 5707 |
| 2006 | 55 | 72 | 5648 |
| 2007 | 57 | 95 | 5577 |
| 2008 | 63 | 58 | 5564 |
| 2009 | 69 | 47 | 5568 |
| 2010 | 68 | 63 | 5571 |
| 2011 | 71 | 71 | 5577 |
| 2012 | 47 | 67 | 5515 |
| 2013 | 45 | 66 | 5471 |
| 2014 | 58 | 56 | 5422 |
| 2015 | 45 | 58 | 5407 |
| 2016 | 42* | 51* | 5368* |

* dana za 2016 rok obejmują okres od 1 stycznia do 14 października

Edukujemy rocznie

Wywiad z Andrzejem Łazebą, kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego w Janowie Podlaskim Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych.



Andrzej Łazeba, kierownik Ośrodka Zamiejscowego ZLPK, od 20 lat pracuje na rzecz Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”

Wchodząc do tego niepozornego budynku przy ulicy Piłsudskiego 10 w Janowie Podlaskim zaskoczyło mnie to, że poczułem się trochę jak w muzeum przyrodniczym...

– Cieszę się. Odwiedzające nas dzieci i młodzież mają podobne wrażenie, i o to nam chodziło. Mamy tutaj, w głównej sali, w sumie kilkadziesiąt eksponatów, głównie spreparowane ptaki, ale też ssaki, a nawet gady, np. żółw błotny czy padalec. W większości są to zwierzęta nasze rodzime, występujące w Parku Krajobrazowym „Podlaski Przełom Bugu”. Ale część eksponatów mamy dzięki współpracy z Izbą Celną, a konkretnie z celnikami z przejścia granicznego w Koroszczynie. Pochodzą z przemytu, tak jak te skóry niedźwiedzie czy wielki sęp kasztanowaty. Jest to jednak długa i żmudna procedura. Bo po zabraniu takiego okazu przemytnikowi na granicy zakładana jest mu sprawa sądowa, która niestety trwa miesiącami. A w tym czasie eksponat leży w magazynie. Dobrze jeszcze, jeśli przywieziony był suchy, wyprawiony. Ale niektóre są tylko spreparowane, jeszcze niezakonserwowane. Była na przykład taka biała sowa śnieżna. Póki się dogadaliśmy w sprawie przekazania jej nam,

wszystkie pióra się wysypały. Szkoda, bo to był piękny okaz. Odbywa się to tak, że po zakończeniu procedury karno-skarbowej, eksponat przekazywany jest dla Urzędu Skarbowego, a ten sprzedaje go nam za symboliczną złotówkę. Jednak problemem jest czas, bo wiele zabranych na granicy eksponatów psuje się w magazynie celnym. Przecież ja nie chcę ich dla siebie, tylko z myślą o edukacji młodzieży. Poza tym mogłyby one też trafiać na przykład do różnych muzeów przyrodniczych. To nie powinno tyle trwać.

Ale głównie macie tu rodzime zwierzęta. I dobrze, bo młodzież przychodzi w końcu do Parku Krajobrazowego.

– Eksponaty zaczęliśmy gromadzić, od kiedy przeprowadziliśmy się tu z poprzedniej siedziby w biurowcu Stadniny Koni, bodajże w 1998 roku. Starosta bialski, który był właścicielem tego budynku, po wyprowadzce ośrodka zdrowia przekazał nam pomieszczenia na nową siedzibę. Mamy tutaj do dyspozycji około 70 mkw. No i zaczęliśmy się tu urządzać. Część eksponatów przynosili nam mieszkańcy, część sami zbieraliśmy, np. po zawiadomieniu telefonicznym. Podam taki przykład. Rano odbieram w pracy telefon ze Stadniny, że wędkarz jadąc rano na ryby potrafił borsuka. Pojechałem szybko, jeszcze był ciepły. Włożyłem do zamrażarki. I pojawił się problem ze spreparowaniem. Na szczęście jeden z mieszkańców Nowego Pawłowa, samouk w tym fachu, trudni się preparowaniem zwierząt. Dzięki naszemu wsparciu udało mu się otrzymać pozwolenie z ministerstwa na wykonywanie takich usług na nasze potrzeby, czyli na potrzeby edukacji. A powiem, że to jest bardzo droga i pracochłonna usługa. Trzeba też być przyrodnikiem z zamiłowaniem, żeby po wypchaniu skóry trocinami dobrze odtworzyć naturalny wygląd zwierzęcia. Dlatego dobrze, że mamy takiego fachowca na miejscu. Z niektórych okazów, spreparowanych przez kogoś innego, nie jestem do końca zadowolony. Na przykład mamy bąka, to ptak z rodziny czaplowatych, którego przywoźłem ze stawów w Cieleśnicy PGR. Te tereny są poprzegradzane liniami energetycznymi i ptaki, latając ze stawu na staw, często



Siedzibę Parku chętnie odwiedzają dzieci i młodzież. Na

Dzięki pomocy finansowej Urzędu Gminy zlokalizowana edukacja, i integracji społeczności gminy



4 tysiące uczniów



zdjęciu przedszkolaki z Janowa Podlaskiego

ny w Kolonii Janów Punkt Edukacji Ekologicznej służy i



giną na tych liniach. Jeden z nich trafił do naszej kolekcji, ale akurat nie został idealnie odtworzony po spreparowaniu.

Rozumiem, że główną działalnością Parku jest edukacja?

– Ależ nie tylko. Zajmujemy się szeroko pojętą ochroną przyrody na terenie, który Park obejmuje swoim zasięgiem. A więc opiniujemy wnioski przesyłane nam przez urzędy gmin, czy to na temat zadrzewień śródpolnych, czy planów zagospodarowania przestrzennego. Przygotowujemy materiały do różnych wydawnictw, np. przewodniki, mapy, tablice edukacyjne. Prowadzimy inwentaryzację flory, fauny, dóbr kultury. Chronimy te nasze unikalne walory krajobrazowe, które stwarza nam przede wszystkim nieuregulowana rzeka Bug. Ochrona dóbr kultury polega na prowadzeniu rejestru, czyli inwentaryzacji kościołów, dworów, młynów, wiatraków, przydrożnych kapliczek, krzyży, cmentarzy powojennych. Na terenie Parku w województwie lubelskim mamy już spisanych większość tych dóbr kultury. Mam na myśli Park wraz z jego otuliną. A dodam, że powierzchnia Parku to 30 904 ha, a otuliny – 17 131 ha. To razem około 48 tysięcy hektarów powierzchni pozostającej pod naszym nadzorem, na terenie ośmiu gmin: Terespol, Rokitno, Zalesie, Janów Podlaski, Konstantynów, Sarnaki, Platerów i Łosice. Do tego jeszcze dochodzą trzy dość oddalone od siebie Obszary Chronionego Krajobrazu: Nadbużański Obszar Chronionego Krajobrazu, Łukowski Obszar Chronionego Krajobrazu i Radzyński Obszar Chronionego Krajobrazu. Razem mają około 35 tysięcy hektarów powierzchni. I tym wszystkim zajmują się tylko trzy osoby.

To niemożliwe! Takim rozległym terenem?

– Niestety tak. Województwo lubelskie ma najwięcej Parków Krajobrazowych w Polsce – aż 17. I pracuje przy tym tylko 30 osób. W naszym Parku mam do dyspozycji zaledwie trzy etaty. A warto dodać, że połowa Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu” znajduje się obecnie w granicach województwa mazowieckiego, którą w zasadzie nikt się nie zajmuje.

Jak to nikt?

– Gdy w 1994 roku powstawał – jeszcze rozporządzeniem wojewody białskopo-

dlaskiego – Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu”, o powierzchni około 48 tys. ha, zarządzaliśmy całym tym obszarem. Po reformie administracyjnej i wytyczeniu nowych granic województw, mniej więcej pół Parku (różnica wynosi 118 ha) leży w województwie lubelskim, a pół w mazowieckim. I tu jest cały problem. W Ustawie o ochronie przyrody jest zapis, że które województwo posiada większą część Parku na swoim terenie, zarządza tym Parkiem. Więc mamy w zasobach 48 tys. ha Parku, ale zarządzamy tylko naszą, lubelską częścią. Tą mazowiecką na dobrą sprawę nikt się nie zajmuje. A szkoda, bo tam są nawet bardziej bogate przyrodniczo tereny niż u nas. Na przykład lasy Zabuża. A w rezerwacie Mierzvice na jednej małej polance występuje 8-10 gatunków ściśle chronionych roślin, co jest ewenementem w skali kraju. I ten problem terytorialny do dziś jest nierozwiązany. Brakuje porozumienia na poziomie samorządów województw na temat zarządzania całością Parku. My przecież moglibyśmy tam jeździć, ale potrzebny byłby przynajmniej jeden dodatkowy etat i większa pula pieniędzy na delegację.

Jednak pomimo wielu różnych zadań, edukacja dzieci i młodzieży pozostaje najbardziej widoczną codzienną działalnością Parku.

– To prawda. W ciągu roku edukujemy około czterech tysięcy młodych ludzi. Prowadzimy zajęcia w szkołach znajdujących się na terenie Parku czy w otulinie. Czasem nawet zapuszczamy się dalej, poza otulinę, np. do Białej Podlaskiej. A także przyjmujemy wycieczki tu, w Janowie. Gdy przyjeżdża autokarem grupa uczniów, najpierw ktoś z pracowników prowadzi wstępną lekcję w siedzibie Parku, a potem idziemy na ścieżkę edukacyjną. Pokonanie jej zajmuje 3-4 godziny. Wizyta w Parku kończy się ogniskiem z kiełbaskami w naszym Punkcie Edukacji Ekologicznej, w Kolonii Janów.

To dla dzieci i młodzieży dodatkowa atrakcja. Jak doszło do tego, że na działce przy wyjeździe z Janowa powstał Punkt Edukacji Ekologicznej?

– To przede wszystkim zasługa bardzo dobrej współpracy z wójtem Jackiem Hurą, który pomógł nam rozwinąć ten punkt edukacyjny, czy z Nadleśnictwem, które nas wspiera drewnem na opał. Działka należy do Parku już od dawna. Kiedyś ją

ogrodziliśmy, postawiliśmy wiatę, która jednak z czasem niszczała. W 2015 roku wójt zaproponował wsparcie naszej działalności edukacyjnej, przekazując nam 8,5 tys. zł z puli budżetu gminy. Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych dołożył swoje pieniądze i dzięki temu wyremontowaliśmy wiatę, postawiliśmy cztery stoły, ubikacje i siedem tablic edukacyjnych. No i przygotowaliśmy miejsce na ognisko. Od tej pory różne prowadzone w gminie akcje ekologiczne, imprezy szkolne, kończą się na tej działce wspólnym ogniskiem. W tym roku dostaliśmy dodatkowe pieniądze z ZLPK i postawiliśmy drugą wiatę. Teraz to już spory kompleks, gdzie można poprowadzić zajęcia edukacyjne i rozpaść ognisko. Potem poszliśmy za ciosem i odnowiliśmy tablice przy ścieżce edukacyjnej Nadbużańskie Łęgi. Wychodzi ona ze Stadniny w Janowie i po jakichś 12 kilometrach wraca z powrotem. To najbardziej użytkowana przez młodzież ścieżka. Wyremontowaliśmy poza tym punkt widokowy w Buble Łukowskich, na skarpie, przy samej ścieżce edukacyjnej Kalinik, którą w najbliższej przyszłości też chcemy odnowić.

Czy miejscowa młodzież chętnie angażuje się w działalność ekologiczną?

– O tak! Współpraca z janowskim Publicznym Gimnazjum układa się wręcz wzorowo. Prowadzimy wspólnie wiele akcji i inicjatyw, niektóre cyklicznie, już od kilku lat. Na przykład w styczniu jest to Zimowe Ptakolice, w kwietniu – Nocne Nasłuchiwanie Sów, w maju – Parada Bociana Białego, a w październiku – Europejskie Dni Ptaków. Niektóre akcje mają naprawdę duży rozmach. Biorą w nich udział, oprócz uczniów, ich rodzice, nauczyciele, przedstawiciele Straży Granicznej i Nadleśnictwa Biała Podlaska. I z radością obserwuję, że to jest zaraźliwe – widząc zaangażowanie gimnazjalistów, powoli zaczynają się uaktywniać także uczniowie Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół.

BK

Andrzej Łazeba

W Parku Krajobrazowym „Podlaski Przełom Bugu” pracuje od początku, tj. od 1996 roku, kiedy utworzono biuro zajmujące się obsługą nowo powstałego Parku (formalnie Park został powołany dwa lata wcześniej, w 1994 roku). Po odejściu Wojciecha Duklewskiego został najpierw (w 2008 roku) dyrektorem PK „Podlaski Przełom Bugu”, a od 2010 roku, z chwilą powołania Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych – kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego ZLPK w Janowie Podlaskim. W marcu minęło 20 lat jego pracy w janowskim Parku Krajobrazowym.

Opieka gminy aż do starości

Starość mało kiedy wygląda tak kolorowo jak w filmach czy reklamach telewizyjnych. Gdy ludzie stają się niedołąźni, niezaradni, konieczna jest opieka najbliższych, najczęściej dzieci. Gdy ich nie ma, pomoc musi gmina. I to robi.

W 2015 roku w Domach Pomocy Społecznej przebywało 12 osób z terenu gminy Janów Podlaski, w tym 1 osoba na koszt własny i rodziny, a za 11 osób odpłatność ponosiła gmina. Oznaczało to comiesięczny wydatek z budżetu gminy w wysokości 13 873 zł. A w przeliczeniu na jedną finansowaną osobę – średnio 1261,18 zł miesięcznie.

Opłatę za pobyt w domu pomocy społecznej (zgodnie z art. 61 ust. 1 Ustawy o pomocy społecznej) wnoszą: mieszkańiec domu, nie więcej jednak niż 70 proc. swojego dochodu; no i gmina, z której osoba została skierowana do DPS – w wysokości różnicy między średnim kosztem utrzymania w DPS a opłatą wnoszoną przez osobę.

Pod koniec 2016 roku w DPS-ach przebywa 9 osób, w tym 1 na koszt własny i rodziny, a za 8 osób gmina ponosi odpłatność. I tak, jedna jest w DPS w Woli Gułowskiej, jedna w DPS w Kodniu oraz siedem w DPS w Kozuli. Odpłatność za pobyt mieszkańca w DPS-ach kształtuje się następująco: w Woli Gułowskiej – 2370 zł miesięcznie, w Kodniu – 2365,52 zł miesięcznie, w Kozuli – 2848 zł miesięcznie.

Miesięczny koszt opłaty ze strony gminy w 2016 roku wyniósł 14 665,31 zł, a w przeliczeniu na jedną osobę – średnio 1833,16 zł miesięcznie.

– Dobrze, że przepisy pozwalają samorządom gminnym zaopiekować się osobami, które są w podeszłym wieku, nie w pełni sprawne, schorowane, nie potrafią już o siebie zadbać, często przykute są do łóżka albo do wózka, i – co ważne – nie mają nikogo bliskiego do pomocy. W takich krytycznych sytuacjach, gdy nie ma rodziny, a forma pomocy poprzez

opiekunkę GOPS-u okazuje się niewystarczająca, kierujemy takie osoby do Domu Pomocy Społecznej – opowiada wójt Jacek Hura. – Do pobytu dziesięciu takich osób gmina dopłaca rocznie ze swojego budżetu prawie 200 tys. zł. Jest to ogromna kwota pieniędzy, z naszych podatków, ale z drugiej strony pamiętajmy, że nigdy nie wiadomo, co nas czeka na starość. Mówią, że Panu Bogu wszystko się udało, oprócz starości. I coś w tym jest.

W drugim półroczu 2016 roku zmarły Maria Murawska z Buble Granny i Teofila Skórkiewicz z Janowa Podlaskiego. Dlatego pod koniec roku osób umieszczonych w DPS-ach z dofinansowaniem gminy było tylko osiem. Zresztą różnie jest to w poszczególnych latach. Kiedyś było tylko pięć osób, ale zwykle jest to około dziesięciu. Część z nich są to młode osoby niepełnosprawne, umieszczone tam w wieku nawet dwudziestu kilku lat. I od wielu lat pozostają na utrzymaniu gminy.

– Odwiedziłem kiedyś mieszkańców naszej gminy w Kozuli. I ta wizyta zrobiła na mnie ogromne wrażenie – wspomina wójt Hura. – Uderzyła mnie świadomość, jak bardzo ci ludzie są smutni, opuszczeni i samotni. Nie mają rodziny, dawni znajomi czy sąsiedzi zapomnieli o nich, więc zdani są tylko na siebie. Dla nich rozmowa z drugim człowiekiem, z kimś, kto ich odwiedził raz na rok czy raz na dwa lata, jest niesamowitym przeżyciem. To była dla mnie taka lekcja pokory wobec życia. Czasem warto odwiedzić w wolnej chwili dom starców, żeby lepiej zrozumieć, jak ważna jest nasza miłość i szacunek do osób starszych, zwłaszcza rodziców.

BK

JANOWSKIE RYMY

Los sprawiedliwie płaci za ludzkie czyny,
Mając na uwadze dobro i winy.

Wiedz, że przez Ciebie sieci zaciągane
Nie służą zwycięstwu, lecz będą karane.

Przytoczę słowa biskupa Krasickiego,
Polaka poety z rodu szlacheckiego.

„Później czy wcześniej krzywda w los się wciela

I w sieć skrzywdzonych chwyta krzywdziela”.

Bo jest to prawda od dawna znana,
Przez pokolenia przekazywana.

Gdy kopiesz doły dla drugiego,
Sam wtedy wpadasz zawsze do niego.

Nie czynj drugiemu to co niemię,
Wówczas ominą Cię przykre chwile.

Bo los człowieka ma w sobie to:
Nagroda za dobro, a kara za zło.

Janina Łukaszuk
Janów Podlaski

Wędkarskie Koło w Janowie Podlaskim ma już 40 lat



Pamiątkowe zdjęcie członków Koła PZW z uroczystości jubileuszu 40-lecia działalności

Czas leci nieubłaganie. Jakże niedawno 14-letni Jarosław Bujan był świadkiem zakładania Koła PZW w Janowie Podlaskim. A w 2016 roku, już jako prezes, świętował wraz z kolegami okrągły jubileusz 40-lecia działalności.

Uroczystość zorganizowano 30 kwietnia 2016 roku. Z gratulacjami i upominkami przybyli na nią m.in. wójt gminy Janów Podlaski Jacek Hura, a także przedstawiciele władz Okręgu PZW w Białej Podlaskiej: prezes Jan Kwiecień i dyrektor Andrzej Mackiewicz. Część oficjalną poprzedziły Towarzyskie Zawody Wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski na zbiorniku Kozioł w Janowie Podlaskim. Pomimo niezbyt korzystnej pogody, atmosfera zawodów oraz całej uroczystości przebiegała w doskonałych nastrojach.

Miłośnicy wędkarstwa z terenu gminy i okolic założyli Koło w 1976 roku. Dziś liczy ono około 180 członków. I takich jak prezes Bujan, którzy są w Kole od początku, jest więcej. Zarząd Koła PZW tworzą (kadencja 2013-2016): prezes Jarosław Bujan, wiceprezes ds. sportu Przemysław Omelaniuk, wiceprezes ds. ochrony i zagospodarowania wód Artur Kaczmarek, sekretarz Piotr Chelstowski, skarbnik Andrzej Horbowiec, gospodarz Jan Kusznerczuk, członek Ryszard Kaczmarek.

– Koło ma za zadanie sprzątnięcie zbiorników Kozioł i Zaberek oraz organizowanie zawodów wędkarskich. Robimy je cztery razy w roku, w tym jedne

zawody nocne, od godziny 18 do 6 rano. Wcześniej były też zawody na rzece Bug, ale z racji tego, że są wśród nas młodzi wędkarze, bezpieczniej jest na zbiorniku Kozioł – tłumaczy Jarosław Bujan. – Ważnym rozdziałem naszej działalności jest organizowanie szkółki wędkarskiej dla młodzieży. Kończy się ona egzaminem i otrzymaniem karty wędkarskiej, a potem zawodami.

W 2016 roku szkółka wędkarska odbyła się w maju i czerwcu. Dziewięciu nowych członków Koła PZW Janów Podlaski w wieku od 10 do 16 lat poznawało tajniki i niezbędną wiedzę potrzebną do sprawnego i zgodnego z przepisami uprawiania tego niezwykle urokliwego sportu. Zajęcia teoretyczne i praktyczne z dziećmi i młodzieżą na zbiorniku Kozioł prowadził inspektor Marian Maciejewicz. Na koniec był

egzamin w formie testu wiedzy i praktycznego rozpoznawania ryb słodkowodnych. Wszyscy kandydaci na wędkarzy zdali go.

– Gratulujemy wszystkim uczestnikom szkółki. Teraz pozostaje już tylko zdobywanie doświadczeń nad wodą, bez czego nie można zostać dobrym wędkarzem. Mamy nadzieję, że nabyta wiedza i umiejętności wędkarskie będą odpowiednio wykorzystane w przyszłości – mówią członkowie zarządu Koła PZW. – Jednocześnie zapraszamy chętnych do udziału w kolejnych edycjach szkółki wędkarskiej. Termin będzie uzależniony od liczby zgłoszeń. Szczegółowe informacje będą ogłoszone na stronie internetowej Koła PZW oraz dostępne w miejscu dokonywania opłat, tj. w sklepie Mini Bazarek przy ul. Parkowej w Janowie Podlaskim.

BK

Letnia szkółka wędkarska była dla tych dziewięciu chłopców okresem intensywnej nauki i zdobywania doświadczeń



Festiwal piosenki

25 recytatorów, 12 solistów, 1 duet i 4 zespoły wokalne wzięło udział w trzecim już Gminnym Festiwalu Poezji i Piosenki Patriotycznej, który odbył się 21 października. Laureaci, w nagrodę, wystąpili na uroczystej akademii 11 listopada z okazji obchodów Święta Niepodległości.

– Uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom, jeśli chodzi o stronę muzyczną. Zresztą nie dziwi nas to, bo mamy bardzo utalentowane dzieci i młodzież. Cieszy nas też, że w tym roku było tak duże zainteresowanie recytowaniem poezji. Dobrze, że dzieci garną do takich konkursów, tym bardziej że ten miał szczególny charakter, bo zaprezentować trzeba było piosenki i poezję patriotyczną – mówi Renata Kaczmarek, instruktor

Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim.

Chociaż w tym roku ściśle przestrzegano regulaminu festiwalu i nie mogli zgłaszać się chętni spoza terenu janowskiej gminy, uczestników wcale nie było mniej niż w poprzednich latach. Jurorami przeglądu byli: Filip Robak (przewodniczący), Drułiak Robak, Wiesława Tur i Iwona Lipińska.

A oto wyniki. Wśród recytatorów ze szkół podstawowych (klasy IV-VI) pierw-

sze miejsce zajęła Julia Baraniuk, drugie – Aleksandra Wawryniuk, trzecie – Amelia Romaniuk, a wyróżnienie przyznano Dominice Dacewicz. W kategorii szkoła ponadgimnazjalna i osoby dorosłe pierwsze miejsce zajęła Marianna Kołodziuk.

Jeśli chodzi o solistów i duety, spośród uczestników z klas IV-VI szkół podstawowych na pierwszym miejscu znalazł się Jacek Kulicki, na drugim – Wiktor Banaś, a na trzecim – duet Oliwia i Aleksander



Julia Baraniuk



Marianna Kołodziuk



Jacek Kulicki



Marta Siedlecka

patriotycznej

Nieścioruk oraz solistka Anna Tychmanowicz. Klasyfikacja gimnazjalistów: I miejsce – Marta Siedlecka, II miejsce – Natalia Miszczuk, III miejsce – Dominika Wermiuk. W kategorii szkoła ponadgimnazjalna i osoby dorosłe: I miejsce – Zuzanna Pikacz i Mateusz Łopaciuk, II miejsce – Angelika Korlaga, III miejsce – Małgorzata Klimczuk. Wyróżnienie otrzymał Paweł Charzytoniuk.

W rywalizacji zespołów wokalnych ze szkół podstawowych na drugim miejscu (pierwszego nie przyznano) sklasyfikowano zespół Kapella, a ze szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych – pierwsze miejsce zajął Meritum, a drugie ex aequo Eye Candy i Pawłowiarki.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i podziękowania, a laureaci – nagrody pieniężne i książkowe. Dzieci

i młodzież przygotowali: instruktorzy GOK Piotr Kulicki i Renata Kaczmarek oraz nauczyciele Szkoły Podstawowej Paweł Charzytoniuk, Dorota Matejuk-Bąk i Monika Dwojak. Zmagania konkursowe śledziła stuosobowa widownia. Podobnie jak uroczystą akademię z okazji Święta Niepodległości, podczas której wystąpili laureaci I, II i III miejsc oraz osoby wyróżnione.

BK



Zuzanna Pikacz



Kapella



Mateusz Łopaciuk



Meritum

Rozpoczynamy cykl, w ramach którego prezentować będziemy gospodarstwa agroturystyczne działające na terenie gminy Janów Podlaski. Zaczniemy od Domu Gościnnego Grażyny i Jerzego Hryciuków w Bublu Grannie oraz gospodarstwa „U Kwiatka” Iwony i Waldemara Kwiatkowskich w Jakówkach.

Dom Gościnny Hryciuków

Hryciukowie z Bubla Granny zajmują się agroturystyką od 1996 roku. – Gdy zbudowaliśmy ten dom, było w nim więcej miejsca niż potrzebowaliśmy. Najpierw dla gości przeznaczaliśmy jeden pokój, potem drugi, i tak sukcesywnie. W tej chwili mamy pod wynajem pięć pokoi, w sumie dla dziewięciu osób: dwie jedyne, dwa 2-osobowe i jeden 3-osobowy – opowiada Grażyna Hryciuk. – Gdy zaczynaliśmy, mało kto w okolicy miał usługi agroturystyczne, byliśmy jedni z pierwszych. Teraz co innego, takich miejsc w gminie jest bardzo dużo, więc i konkurencja spora. Ale jakoś dajemy radę. Warunki są u nas bardziej domowe, a nie hotelowe, jest przytulnie. I ludzie, którym się u nas spodoba, wracają.

Turystów mają głównie z okolic Warszawy, ale nie tylko. Wiadomo, że o letników najłatwiej w sezonie letnim, ale i po sezonie się trafiają. Na przykład przyjeżdżają na dłuższe weekendy jesienią lub wiosną. Do dyspozycji mają część wypoczynkową ogrodu, w którym latem roztawiany jest duży basen. Jest miejsce dla



Na turystów czeka tutaj 5 pokoi gościnnych

Grażyna Hryciuk prezentuje statuetkę przyznaną w konkursie „Piękne, bo Białskie”



dzieci z piaskownicą i stary wóz strażacki. Jest ścieżka dydaktyczno-przyrodnicza, gdzie można dowiedzieć się ciekawostek o ziołach, roślinach, leśnych zwierzętach, ptakach, drzewach, z ptasim zegarem i horoskopem drzewnym. Jest tablica z wierszykami dzieci o przyrodzie i Ojczyźnie, specjalne miejsce na ognisko, naturalne oczko wodne i mnóstwo roślin, które latem zachwycają kolorami. No i miejsce grillowe z kominkiem, pod wiatą.

– Ścieżka prowadzi przez las na niewielkie wzniesienie. Wychodzi na wielką polanę, idealną na spacer, gdzie można spotkać nawet sarny. Obok jest paśnik z jedzeniem dla saren – oprowadza nas po gospodarstwie pani Grażyna. – Ludzie przyjeżdżający na wieś tego właśnie chcą: ciszy, spokoju, odpoczynku na łonie natury. Teraz akurat mam dwie osoby, które odbywają sentymentalną podróż, szukają swoich przodków. Często przyjeżdżają osoby starsze, z wnukami, na wakacje. A ostatnio jest moda na robienie prezentu swoim rodzicom czy dziadkom, mieszkającym najczęściej w bloku, by spędzić tydzień lub chociaż weekend na wsi, w takim spokojnym miejscu jak nasz dom.

W jadalni jest kącik, gdzie można znaleźć mnóstwo przewodników i książek o zabytkach i walorach przyrodniczych gminy Janów, Parku Krajobrazowego i całego południowego Podlasia. – Prowadzimy taką kronikę-księgę pamiątkową, gdzie każdy z mieszkających u nas gości ma możliwość wpisania się na pamiątkę. Mamy też album ze zdjęciami naszych gości – pokazuje pani Grażyna.

Poza agroturystyką prowadzą też gospodarstwo rolne, a pan Jerzy ma obok domu stolarnię, jest rzemieślnikiem od czterech pokoleń. Wykonuje meble, drzwi, okna, podłogi. Do zawodu stolarza przyucza się też syn.

Gospodarstwo Hryciuków zajęło III miejsce w konkursie „Piękne, bo Białskie” w kategorii „Najpiękniejszy ogród roku” (2009 r.) oraz II miejsce w konkursie „Na najciekawszą ofertę agroturystyczną w Regionie Lubelskim” organizowanym przez marszałka województwa lubelskiego (2013 r.).

Dom Gościnny Grażyny i Jerzego Hryciuków w Bublu Grannie: tel. 83 341 39 03, 603 801 220, www.bubelgranna.pl

Gospodarstwo „U Kwiatka”

Działalność agroturystyczną w Jakówkach, położonych siedem kilometrów od Janowa Podlaskiego, Iwona i Waldemar Kwiatkowsy zaczęli jakieś dziesięć lat temu. Drewniany dom po rodzicach pani Iwony stał pusty, więc pan Waldemar postanowił go samodzielnie odremontować i zaadaptować pod wynajem.

W domu do dyspozycji gości są dwa oddzielne pokoje (łącznie 6 miejsc noclegowych), salonik z kominkiem i kuchnia. Przed domem są huśtawki, grill, altana, drewniany stół i ławy biesiadne. Duże zadbane podwórko, na którym można zagrać w siatkówkę, koszykówkę czy badmintona. – Oferujemy zwiedzanie Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, zabytków kultury świeckiej i sakralnej, łowienie ryb



Waldemar Kwiatkowski z żoną Iwoną przy jednej ze swoich kapliczek

oraz przejażdżki konne i rowerowe. Można u nas spędzić rodzinny weekend poza miastem, zorganizować spotkania przy ognisku i muzyce. Polecamy szczególnie dla osób preferujących ciszę i sielski klimat – zachęca do odwiedzin Waldemar Kwiatkowski.

Cieszy się z nowej drogi w Jakówkach, którą w tym roku gmina im buduje, bo to na pewno będzie dodatkowy atut dla turystów. – Jest i nowa świetlica we wsi, więc warto tu przyjeżdżać, jest bardzo ładnie, tylko odpoczywać. We wsi można kupić świeże mleko, masło, sery. Jednej kobiecie z wnuczkiem tak było u nas dobrze, że przez miesiąc byli. Żyła się z miejscowymi ludźmi, chodziła codziennie na nabożeństwa majowe przy figurce Matki Boskiej. Kobiety przynosiły jej świeże jedzenie – opowiada pan Waldemar.



W domu są dwa pokoje z 6 miejscami noclegowymi

– Turyści mają tu wiele możliwości. Mogą spędzać czas na łonie natury, urządzać piesze lub rowerowe wycieczki po okolicy. A mogą też wyjechać na cały dzień samochodem do Hajnówki, Białowieży, Jabłecznej, Kodnia czy na Stadninę Koni.

Kwiatkowsy mieszkają w Werchlisiu i tam prowadzą gospodarstwo rolne. Pan Waldemar ma wiele pasji: jest myśliwym, myśli o założeniu własnej pasieki z pszczołami, no i rzeźbi kapliczki. Pierwsza, jaką zrobił, stoi w ogrodzie przy domu w Jakówkach. – Jestem samoukiem. Robię ich tak ze dwie rocznie, bo na więcej czasu nie pozwala. Przeważnie na zamówienie. Każda jest inna. Używam drewna lipowego lub topolowego. Nie ma z tego jakichś wielkich pieniędzy, to po prostu moje hobby. Gdy chcę się wyciszyć, to idę po-

rzeźbić. Może na emeryturze będzie na to więcej czasu – mówi pan Waldemar.

Chciałby jeszcze wybudować dom pod wynajem w Werchlisiu, bo tędy przebiega Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo (zaczyna się w Elblągu, biegnie przez całą Polskę wschodnią i kończy się w Kielcach). I planuje zakup konia na przejażdżki dla turystów.

Iwona i Waldemar Kwiatkowsy otrzymali wyróżnienie w konkursie „Na najciekawszą ofertę agroturystyczną w Regionie Lubelskim” organizowanym przez marszałka województwa lubelskiego (2014 r.).

Gospodarstwa „U Kwiatka” Iwony i Waldemara Kwiatkowskich w Jakówkach: tel. 83 341 36 30, 609 388 101.

BK

Na podwórku można pograć w badmintona lub pogrillować w altance





Tak bawiono się na festynie w Ostrowie



Wręczenie nagród dzieciom uczestniczącym w konkursie w Jakówkach



Nagrody odbierają uczestnicy konkursu na potrawę regionalną w Jakówkach

Wakacje pod znakiem Festynów Rodzinnych

W czasie wakacji Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim zorganizował – z myślą o dzieciach, młodzieży i dorosłych mieszkańcach gminy – cztery Festyny Rodzinne. Odbyły się one w Bublu Grannie (10 lipca), w Nowym Pawłowie (24 lipca), w Jakówkach (31 lipca) oraz w Ostrowie (7 sierpnia). Współorganizatorami były wymienione sołectwa.

W trakcie każdego z festynów odbył się „Konkurs na potrawę regionalną”, w którym mieszkańcy bardzo chętnie uczestniczyli. – Jurorzy, oceniając tak wiele potraw, wykonali bardzo trudną, choć na pewno niezwykle smaczną pracę. Jednocześnie dzieci i dorośli brali udział w zabawie prowadzonej przez animatora Jacka Marczuka – relacjonuje instruktor GOK Renata Kaczmarek.

Po odczytaniu protokołu jury przez wójta gminy Jacka Hurę i dyrektor GOK Wiesławę Tur, laureaci pierwszych, drugich i trzecich miejsc oraz osoby wyróżnione otrzymali nagrody rzeczowe. Następnie wszyscy uczestnicy festynu zostali zaproszeni na degustację przygotowanych specjałów, co było bez wątpienia niezapomnianym doznaniem kulinarnym.

Po wspólnej zabawie z Jackiem Mar-

e akciem ow nych

czkiem przychodził czas na sportową rywalizację w konkursach przygotowanych przez pracowników GOK Annę Chalimoniuk, Grażynę Nowicką i Renatę Kaczmarek. Dzieci i dorośli uczestniczyli w takich konkursach, jak: zespołowa jazda na nartach, gąsiennica, rzut do celu, skoki w workach i wielu innych. Był też konkurs plastyczny: malowanie kolorową kredą na utwardzonej nawierzchni. Nagrodami w konkursach były drobne upominki i słodycze.

Poza tym każdy, kto chciał, mógł zamienić się w tygrysa, kota, motylka, fana polskiej reprezentacji lub ozdobić buzię wymyślonym przez siebie motywem narysowanym przez Renatę Kaczmarek.

Uczestnicy mieli też możliwość wysłuchania koncertów zespołu ludowego Pawłowianki lub solistki Angeliki Korlagi (instruktor Piotr Kulicki), albo też obejrzeć występy zespołów tanecznych Jantar i Kaszmir (instruktor Renata Kaczmarek). Gościnnie na dwóch festynach wystąpiła kapela Kompania.

– W tak miłej atmosferze wspólnej zabawy kończyliśmy festyny pieczeniem kielbasek na ognisku. Kolorowe i uśmiechnięte buzie uczestników były najlepszym podziękowaniem dla organizatorów. A wszystkim tym, którzy tak wspaniale się bawili biorąc udział w festynie, serdecznie dziękujemy – mówi Renata Kaczmarek.

BK

fot. Grażyna Nowicka, Renata Kaczmarek



Jedną z atrakcji była zespołowa jazda na nartach (na zdjęciu w Bublu Grannie)



Laureaci konkursu na potrawę regionalną w Bublu Grannie



Podczas letnich festynów koncertował m.in. Zespół Ludowy Pawłowianki z Nowego Pawłowa

Makatki wracają do łask

Przez miesiąc, od 21 października do 22 listopada, w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego w Janowie Podlaskim można było oglądać niezwykłą wystawę makatek kuchennych, przygotowaną przez janowski Klub Twórców Rękodzieła Artystycznego



Instruktor GOK Anna Chalimoniuk oprowadza po wystawie makatek kuchennych w sali ślubów

Wszystkich zgromadzonych na wystawie makatek było ponad 60. Z tego 26 bardzo starych, mających po kilkadziesiąt lat. Udostępniły je panie: Anna Michaluk, Halina Łukijaniuk, Maria Ochnik, Janina Andrusiak, Raisa Maksymiuk, Marianna Wawryniuk i Halina Bandzarewicz. Natomiast pozostałe są współczesne, w większości wykonane w 2016 roku, na potrzeby tej ekspozycji, ale robione na wzór tych dawnych, tradycyjną metodą.

– Makatki są wyszywane dwoma, a niektóre trzema nitkami w kolorze granatowym lub czerwonym, ale są i wielobarwne. Na czym? Na płótnie bawełnianym, na lnie, na cienkim batyście. Ja robiłam na grubszej bawełnie, to ciężko było igłę wbijać – opowiada instruktor GOK Anna Chalimoniuk, opiekunka Klubu Twórców. – Najpierw trzeba odbić obrazek przez kalkę na pergaminie i potem przerysowujemy go na tkaninę. No i bierzemy się za wyszywanie. Prostsza makatkę można wykonać w kilka dni. Bardziej pracochłonna zajmuje minimum tydzień. Oprócz wyszywanych, na wystawie mieliśmy też dwie makatki malowane.

Najwięcej, bo ponad 40, z czego 20 trafiło na wystawę, zrobiła Zofia Kaliszuk, należąca do Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie. Swoje prace dołożyły panie: Anna Karwacka-Kosińska, Krystyna Szańska, Halina Melaniuk, Krystyna Jagodzińska, Celina Szewczuk, Zofia Adamczyk i Anna Chalimoniuk.

Makatki miały charakter religijny lub świecki. Religijne to z takimi np. hasłami: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”,

„Dobry pasterz”, „Pan Bóg kocha takie dzieci, co słuchają Ojca, Matki”, „Niechaj Ci Bóg dobry sprzyja, nieszczęście dom Twój omija”. Na świeckich natomiast możemy przeczytać: „Dobra żona tym się chlubi, że gotuje co mąż lubi”, „Smacznego”, „Gdzie miłość i zgoda panuje, tam szczęście swe gniazdko buduje”, „Jak żona gotuje, to mężowi smakuje” itp.

Umieszczane były w sercu każdej gospodyni, czyli w kuchni. Na ścianach w widocznych miejscach, nad stołami, nad ławami. – Uczyły patriotyzmu, moralności, religii, dbania o czystość. Taka makatka świadczyła o guście i pracowitości pani domu, bo to matki najczęściej kiedyś zajmowały się wychowywaniem dzieci, prowadzeniem domu. I takie hasła są uniwersalne, aktualne i dziś – mówi Anna Chalimoniuk. – Ludzie dzisiaj często zachłystują się chińszczyzną, a zapominają o swoich korzeniach, tradycji, kulturze.

Bo makatki w pewnym momencie, w czasach PRL-u, stały się na wsi niemodne. Na szczęście zaczęły je zbierać wtedy muzea (Muzeum Wsi Lubelskiej, Muzeum Wsi Kieleckiej). Przetrwały też w wielu domach, pochowane do kuferków. Wiele osób zachowało je na pamiątkę po rodzicach czy dziadkach. Trzymają je jak relikwie. Tymczasem doczekaliśmy czasów, że moda na makatki zaczęła wracać.

– Dlaczego? Wydaje mi się, że w ogóle teraz jest moda na wszystko, co dawne. Trzy razy w roku organizujemy w Janowie dwudniowe kiermasze ludowe i oferowane tam przez nasze panie makatki cieszą się dużym wzięciem. Kupują i turyści, i właściciele domów agroturystycznych, i nasi mieszkańcy. Jedna pani sprzedała ich już 46 – opowiada Anna Chalimoniuk. Niektóre wykonywane teraz makatki są nieco uwspółcześniane. – Na przykład kobieta zamówiła ostatnio dla swojego męża na rocznicę ślubu makatkę małego formatu, oprawioną w ramki, z napisem „Ja Cię Kocham, a Ty spisz”. Albo matki kupują swoim córkom, żeby miały na pamiątkę, w posagu. Mimo to nie spodziewaliśmy się aż takiego zainteresowania tą naszą wystawą. Nawet dzieci oglądające makatki były zachwycone i mówiły swoim mamom, że też takie chcą.

Janowski Klub Twórców podczas wycieczki do Ciechanowa obejrzał wystawę

ręczników – I już sobie zaplanowaliśmy na 2017 rok, że zorganizujemy podobną u siebie. To nie takie zwykłe ręczniki ze sklepu, tylko tradycyjne, wyszywane podlaskimi wzorami na płótnie, na lnie, na materiale tkanym na krosnach. A koronki robione są na szydełku. Coś pięknego. Już zapraszamy na tę wystawę – zachęca instruktor GOK.

BK



Takie oryginalne makatki robią członkinie janowskiego Klubu Twórców Rękodzieła Artystycznego

Taekwondocy z Hwa-Rang w programie „Mam talent”



Jedenaścioro uczniów i trener klubu Hwa-Rang na castingu do „Mam Talent” w Operze Wrocławskiej

Uczniowie i absolwenci klas mundurowych Zespołu Szkół w Janowie Podlaskim co rusz udowadniają, że nie boją się nowych wyzwań. W drugim półroczu 2016 roku takim był bez wątpienia udział w 9. edycji znanego telewizyjnego show „Mam talent”.

Nic dziwnego, że członkowie klubu UKS Hwa-Rang zgłosili się do programu, bo talent mają, i to ogromny. Do tej pory udowadniali to przede wszystkim na matach – i niemal z każdych zawodów wracają z workiem medali. – Parę osób podsunęło myśl, żeby pokazać się szerzej publiczności. O udziale w programie telewizyjnym myśleliśmy już w ubiegłym roku, ale precastingi pokrywały się z datą mistrzostw Polski w taekwon-do. W tym roku zaryzykowaliśmy i choć zmęczeni, po zawodach, pojechaliśmy do Warszawy – opowiada Dawid Smolbik, instruktor taekwon-do z ośmioletnim doświadczeniem i nauczyciel w Zespole Szkół w Janowie

Podlaskim.

W precastingu wzięli udział 21 maja 2016 roku. Scenę samoobrony zaprezentowali: Sylwia Skwara, Kamil Perzyna, Klaudia Samsoniuk, Rafał Koper, Błażej Sacharczuk, Robert Polubiec, Ola Sacharczuk i Patryk Segeń. I to ryzyko opłaciło się, ponieważ z kilkutyśycznej grupy wykonawców przeszli do następnego etapu, czyli castingów jurorskich. Tym samym znaleźli się w grupie 300 najlepszych prezentacji.

W efekcie otrzymali zaproszenie do nagrań w Operze Wrocławskiej 21 czerwca. – Cały dzień spędziliśmy na sesjach zdjęciowych i pracy z siedmioma reżyserami planu. Dopiero będąc w środku widzi

się, jak duże jest to przedsięwzięcie – relacjonował trener. Nie ukrywał, że stres był ogromny. – To coś takiego, jak czekanie na maturę. Po całym dniu nerwów trzeba zrobić jak najlepsze wrażenie. Tym bardziej cieszę się, że zawodnicy Hwa-Rang wytrzymali presję występu przed Agnieszką Chylińską, Małgorzatą Foremniak i Agustinem Egorrolą. To duże przeżycie móc na żywo porozmawiać z osobami dotychczas znanymi jedynie z telewizji. Poza tym spędziliśmy razem z innymi uczestnikami dużo czasu i zupełnie inaczej będziemy teraz odbierać ich występy – opowiadał na gorąco Dawid Smolbik.

Wtedy nie chciał zdradzać szczegó-



Obóz sportowy z nauką windsurfingu we Władysławowie

łów występu, bo zabraniała tego umowa z TVN-em. Powiedział tylko, że „na pewno szczególnie zaskoczmy jednego z jurorów”. I rzeczywiście tym zaskoczonym jurorem była Małgorzata Foremniak, któ-



Ola Sacharczuk na Pucharze Świata w Budapeszcie

ra... porywacze w kominiarkach związali i założyli na szyję ładunek wybuchowy. Występ był pełen dynamicznych, efektownych, wręcz ekwilibrystycznych scen walki w wykonaniu taekwondoków poprzebieranych w mundury. A byli to: Sylwia Skwara, Kamil Perzyna, Klaudia Samsoniuk, Błażej Sacharczuk, Robert Polubiec, Ola Sacharczuk, Patryk Segeń, Jan Kociubiński i Mateusz Sacharczuk. Za kulisami dodatkowo wspierali ich jeszcze Martyna Górńska i Przemysław Najdyhor.

Tym sposobem Hwa-Rang zakwalifikował się do III etapu „Mam talent”, czyli Obrad Jurorów (6 lipca). Na scenie w Warszawie spotkało się 170 uczestników, którzy dostali przynajmniej dwa pozytywne głosy jurorów. Tylko 35 z nich zapewniło

sobie miejsce w półfinale. Klub reprezentowali Dawid Smolbik, Błażej Sacharczuk i Ola Sacharczuk. Niestety, mimo bardzo pozytywnych opinii jurorów na temat występu janowskiej grupy, przygoda z „Mam Talent” skończyła się na tym etapie.

Dawid Smolbik: – Cieszę się ogromnie z udziału w programie z tak zdolną młodzieżą. To była fantastyczna przygoda i możliwość promocji naszej dyscypliny, gminy, szkoły i Janowa Podlaskiego. Z prawie 8 tysięcy uczestników, którzy zgłosili się do 9. edycji, znaleźliśmy się w grupie najlepszych 174. Dzięki temu fragmenty występu mogło obejrzeć kilka milionów ludzi z całej Polski. Myślę, że to ogromny sukces tych młodych ludzi i pamiątka sportowej młodości do końca życia.

* * *

Ale w ostatnim półroczu 2016 roku zawodnicy Hwa-Rang żyli nie tylko „Mam Talent”. Brali też udział w wielu pokazach i zgrupowaniach. 24 maja 52 uczniów i absolwentów klas mundurowych Zespołu Szkół dało pokaz umiejętności obronnych – w dwóch częściach: mundurowej i w dobokach – na Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. Natomiast 11 czerwca

wystąpili podczas XXIX Mistrzostw Polski Seniorów w Taekwon-do ITF w Białej Podlaskiej. W pokazie udział wzięli: Sylwia Skwara, Klaudia Samsoniuk, Błażej Sacharczuk, Robert Polubiec, Ola Sacharczuk, Jan Kociubiński, Przemysław Najdyhor i Mateusz Sacharczuk. Podczas ceremonii otwarcia Hwa-Rang zaprezentowało dwie sceny, w tym jedną z porwaniem wiceprezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka.

A w dniach 3-9 czerwca zawodnicy uczestniczyli w obozie sportowym z nauką windsurfingu na Półwyspie Helmskim we Władysławowie. W zgrupowaniu wzięło udział 24 zawodników Hwa-Rang. – Głównym celem obozu, oprócz nauki pływania na desce z żaglem, było przygotowanie do egzaminu na stopnie uczniowskie i mistrzowskie oraz do castingu jurorskiego „Mam Talent” we Wrocławiu – informuje Dawid Smolbik.

* * *

Poza tym od 27 do 29 maja instruktor grupy Dawid Smolbik brał udział w 110 IIC (International Instructor Course) w Warszawie. Podczas kursu uzyskał kwalifikację do egzaminu na stopień instruktora międzynarodowego (IV dan).

Turniej Mazovia Masters Cup w Ciechanowie był dla janowian niezwykle udany



9 czerwca do egzaminu na stopnie uczniowskie Taekwon-do ITF (któremu przewodził wiceprezes Polskiego Związku Taekwon-do Zbigniew Bujak) przystąpiło 41 adeptów janowskiego klubu. Najlepiej, zdaniem egzaminatora, zaprezentowali się Patryk Segeń, Martyna Górską, Piotr Czublun i Gabriela Kałaczyńska. 19 czerwca, podczas egzaminu na stopnie mistrzowskie Taekwon-do ITF w Lublinie, Aleksandra Sacharczuk i Sylwia Skwara uzyskały stopień I dan. Przewodniczącym komisji był starszy mistrz Kim Ung Lan z Niemiec (IX dan).

Wreszcie w dniach 12-16 października zawodniczka Hwa-Rang Ola Sacharczuk wzięła udział w VI Pucharze Świata w Taekwon-do ITF w Budapeszcie na Węgrzech. To największy turniej w historii taekwon-do, w którym wystartowało 1852 zawodników z 58 państw, reprezentujących 236 klubów z całego świata. Uczennica drugiej klasy janowskiego Zespołu Szkół świetnie spisała się podczas debiutu na imprezie tej rangi. W walkach indywidualnych do 50 kg wygrała w pojedynku ćwierćfinałowym z Kanadyjką Megan Polulin, by w półfinale ulec bardziej doświadczonej Słowence Anji Sakac, która chwilę wcześniej odprawiła reprezentantkę Mińska Mazowieckiego. Ostatecznie Ola została sklasyfikowana na miejscu 5-8.

* * *

Natomiast z rozegranego 19 listopada X Międzynarodowego Turnieju Taekwon-do Mazovia Masters Cup w Ciechanowie uczniowie klas mundurowych janowskiego Zespołu Szkół przywieźli aż sześć medali. W zawodach wzięło udział 273 zawodników z 48 klubów z pięciu krajów (Białorusi, Łotwy, Polski, Rosji i Szwecji). UKS Hwa-Rang w kategorii juniorów reprezentowało ośmiu zawodników: Błażej Sacharczuk, Ola Sacharczuk, Robert Polubiec, Przemek Najdyhor, Patryk Segeń, Martyna Górską, Kuba Ilczuk i Mateusz Sacharczuk.

W rywalizacji junior green belts znakomicie spisali się medaliści ostatnich Mistrzostw Polski Juniorów. Martyna Górską zdobyła dwa medale: złoty (walki -65 kg) i brązowy (układy formalne), a Kuba Ilczuk stanął na drugim stopniu podium w walkach do 56 kg, ulegając w finale jedynie zawodnikowi z Kłobucka. Z bardzo dobrej strony pokazał się debiutujący Mateusz Sacharczuk, który dwukrotnie znalazł się tuż poza podium w konkurencji układów formalnych i walk -75 kg.

Podopieczni trenera Dawida Smolbika nie zawiedli również w grupie junior blue & red belts w walkach -75 kg. Patryk Segeń, który jest aktualnym mistrzem Polski w technikach specjalnych, pokonał w finale reprezentanta gospodarzy,

a Przemek Najdyhor stanął na najniższym stopniu podium. W najmocniej obsadzonej kategorii czarnych pasów (black belts) świetnie spisała się Ola Sacharczuk, pokonując w walce o brązowy medal (-50 kg) reprezentantkę Polski z Mińska Mazowieckiego.

przegrał w końcówce walki.

Tym samym z bilansem sześciu medali (2 złote, 1 srebrny, 3 brązowe) Hwa-Rang z Janowa Podlaskiego został najwyższym sklasyfikowanym klubem taekwon-do z województwa lubelskiego.

Udział w turnieju był możliwy dzięki Urzędowi Gminy Janów Podlaski, który



Instruktor Dawid Smolbik w scenie porwania wiceprezydenta Białej Podlaskiej

Najcięższa przeprawa czekała w walkach Roberta Polubca i Błażeja Sacharczuka. Ostatecznie Robert zajął 7. miejsce w najliczniejszej kategorii -68 kg, a Błażej po zaciętym pojedynku z Białorusinem o brązowy medal (-75 kg) nieznacznie

wsparł w tym roku UKS Hwa-Rang dotacją w wysokości 10 tys. zł – właśnie na całoroczne szkolenie dzieci i młodzieży z taekwon-do oraz udział szkolnych zawodników we współzawodnictwie sportowym.

BK

Janów z lotu ptaka

